

KORNER



BIULETYN OGÓLNOPOLSKIEGO STOWARZYSZENIA HISTORYKÓW I STATYSTYKÓW PIŁKI NOŻNEJ

NR 2

III 2022



Spis treści

KRZYSZTOF MIELCZAREK	
WSPOMNIENIA MIECZYŚŁAWA JURECKIEGO (CZĘŚĆ 1): JURECKI IDZIE DO WOJSKA	2
KRZYSZTOF MIELCZAREK	
WSPOMNIENIA MIECZYŚŁAWA JURECKIEGO (CZĘŚĆ 2): AWANS DO II LIGI W SEZONIE 1956	5
KRZYSZTOF MIELCZAREK	
WSPOMNIENIA MIECZYŚŁAWA JURECKIEGO (CZĘŚĆ 3): SEZON 1957 BENIAMINEK Z WROCŁAWIA O KROK OD AWANSU DO EKSTRAKLASY	8
KRZYSZTOF MIELCZAREK	
W ŚLĄSKU WROCŁAW I ZAGŁĘBIU LUBIN	12
JERZY MIATKOWSKI	
SEZON 1960 W PODGRUPIE KOSZALIŃSKIEJ III LIGI	17
MICHAŁ ŁABUŚ	
JKS JAROSŁAW NA LIGOWYM SZLAKU (CZ. II: 1947–1952)	25
PIOTR KLIMEK	
O PROGNOZACH TABELI KOŃCOWEJ EKSTRAKLASY	35
MIROŚŁAW TERESZCZUK	
HISTORIA ROZGRYWEK KLASY B DRUŻYN Z POWIATU TOMASZÓW LUBELSKI	39
MIROŚŁAW TERESZCZUK	
DRUŻYNY Z POWIATU TOMASZOWSKIEGO W OKRĘGOWYCH FINAŁACH PUCHARU POLSKI ZAMOJSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ	41
DARIUSZ ANASZKO	
1996 – RKS MIRKÓW WYROLOWANY	42
ARTUR FORTUNA	
KRAKÓW 1906 (SUPLEMENT)	44
ARTUR FORTUNA	
KRAKÓW 1907	47

Krzysztof Mielczarek

Wspomnienia Mieczysława Jureckiego (część 1): Jurecki idzie do wojska

Moja kariera w CWKS Wrocław zaczęła się 19 marca 1955 roku. Była poprzedzona służbą wojskową rozpoczętą w sobotę 27 listopada 1954 w Cieszynie, na granicy z Czechosłowacją. Cieszyn jest położony 33 km od Bielska-Białej, mego rodzinnego miasta.

Do Cieszyna pojechałem wieczorem autobusem. Służba wojskowa miała się zacząć początkiem listopada, ale na prośbę zarządu sekcji hokejowej BKS-u odroczone mi ją o dwa tygodnie, co pozwoliło mi na grę w pierwszym meczu sezonu z Siłą Mysłowice w Mysłowicach, gdzie zremisowaliśmy 3:3. Jednostka wojskowa w Cieszynie była jednostką piechoty. Szkolenie rekruckie było surowe, wyżywienie słabe, głównie chleb, kapusta i stone śledzie. Zima była mocna, z temperaturą do -25 C. Helmut Hein służył w tej samej jednostce, tam spotkaliśmy się po raz pierwszy. Oczekiwaliśmy przeniesienia do jednego z CWKS-ów z dużą niecierpliwością.

Byłem z reprezentacją juniorów w Rumunii w 1953 roku, co powiększało moje szanse. Hein dostał przeniesienie do CWKS-u Wrocław na początku marca 1955 roku. 17 marca przyszedł telegram od Dowódcy Śląskiego Sztabu Wojskowego do Dowódcy Pułku: "szeregowy Jurecki stawić się natychmiast w CWKS Wrocław w Szkole Oficerskiej na Karłowicach". Do Wrocławia, do CWKS-u na Karłowicach dotarłem rano 19 marca.

Różnica między jednostką wojskową a zgrupowaniem drużyny piłkarskiej była zauważalna natychmiast. Zakwaterowanie, wyżywienie, treningi. Odpadły ćwiczenia wojskowe, był nacisk na wszystko, co było związane z piłką nożną. Poznałem trenera Pruskiego, którego pamiętałem jako zawodnika grającego w Bielsku-Białej w drużynie Biała Lipnik, późniejszym Włókniarzu.

Pierwszego kwietnia przeniesiono nas do Ośrodka Sportowego na Krzykach przy ul. Raclawickiej. Tam spędziłem następne 18 miesięcy do zakończenia służby wojskowej w październiku 1956 roku.

W kwietniu 1955 po przeniesieniu na Krzyki wszyscy w drużynie mieli wielkie nadzieje, że dostaniemy przepustki na kilka dni nadchodzących Świąt Wielkanocnych, w czasie których nie było spotkań mistrzowskich. Niestety, ku wielkiemu rozczarowaniu do tego nie doszło. Nie doszło w wyniku pretensji jednego z dowódców jednostek wojskowych (w Ostrowie Wielkopolskim?) który twierdził, że jego jednostka ma lepszą drużynę jak CWKS Wrocław. Nasze niezadowolenie wyraziliśmy w meczu wygranym 8:2. Powyższe doświadczenie jest jednym z wielu w 1955, gdzie wpływ dowódców różnych jednostek wojskowych, prawdopodobnie dobrych i dlatego wpływowych, wpływał na losy drużyny. Każde spotkanie, przegrana czy remis, pociągała za sobą zmiany w składzie, z przyjazdem i odjazdem kilku zawodników. Opinie i zdania dowódców wojskowych miały wpływ na skład drużyny i nie pozwalały na stabilizację opartą na rzeczywistej formie i umiejętności zawodników oraz ocenie trenera i kierownictwa.

Wrocławsko-opolska liga międzywojewódzka (wówczas trzeci poziom ligowy – przyp. KM) miała kilka dobrych zespołów. We Wrocławiu Śląza (jeszcze jako IKS – przyp. KM) i Pafawag były drużynami popularniejszymi od nas. Poza Wrocławiem Unia Racibórz czy Sparta Lubań też miały dobre drużyny. Każda z nich miała dobrych, utalentowanych zawodników. Śląza miała Muchę grającego na środku pomocy, w Pafawagu grali bracia Czajowie (Maksymilian i Ewald, wcześniej byli piłkarzami Śląska –

przyp. KM). Unia Racibórz miała doskonałego lewonożnego strzelca Michalskiego który wygrywał dla nich wiele meczów strzałami z 20-25 metrów. Dużym talentem był też środkowy napastnik Urbas. Dobrze zbudowany, z doskonałym wyczuciem pozycyjnym w sytuacjach podbramkowych. w 1957 roku konkuroaliśmy do pozycji środkowego napastnika w młodzieżowej reprezentacji narodowej. On grał w Lublinie przeciwko Rumunii, ja byłem rezerwowym, ja grałem przeciwko ZSRR w Moskwie i Łodzi. Końcem września reprezentowaliśmy Wrocław w turnieju winobrania w Zielonej Górze, który wygraliśmy. Skończyli służbę wojskową i opuścili Wrocław Kowalec, Moj i Janyga.

Mniej częste były zmiany w kierownictwie. Trener Zygmunt Pruski na pewno nie prowadził drużyny do końca sezonu (pod koniec rozgrywek obowiązki trenera pełnił major Tadeusz Jakubik – przyp. KM). w następnym sezonie zastąpił go Władysław Suchoń, który był bardzo dobrym trenerem. Był kiedyś piłkarzem, był ułożony, niewybuchowy, jego instrukcje były jasne, miał autorytet i poszanowanie wśród zawodników – być może to, że był z Górnego Śląska, skąd wywodziło się większość zawodników miało z tym coś wspólnego.

Rok 1955 był rokiem wielu zmian, niepotrzebnych i niekorzystnych.

Niepowodzenia i brak sukcesu (awansu do II ligi – przyp. KM) były w dużej mierze spowodowane ciągłymi zmianami w składzie drużyny inicjowanymi przez "Naczelstwo", które niewiele wiedziało o podstawach piłki nożnej, ale miało wpływy i chciało natychmiastowe dobre wyniki. Wpływało to negatywnie nie tylko na wyniki, ale stworzyło atmosferę niepewności i obniżało morale drużyny.

Nie pamiętam, kto sprawował funkcję kierownika drużyny w czasie mojego przyjazdu. Pierwszą postacią, którą pamiętam w tej pozycji kilka miesięcy po moim przyjeździe, był major Tadeusz Jakubik. Był na poziomie, znał się na piłce, był popularny wśród zawodników. Jego nagle odejście było przyjęte z dużym niezadowoleniem zawodników. Nigdy nie wyjaśnione lub nawet komentowane. Wszystko wskazywało na to, że była to decyzja, która była spowodowana osobistą niepopularnością u kogoś u władzy lub zazdrosnych wpływowych oficerów, albo też nie do przyjęcia w tym czasie "odchyleniami ideologicznymi", które przez wiele lat zniszczyły karierę wielu zdolnych i chętnych do pracy ludzi w wielu gałęziach życia.

Szefem klubu był pułkownik Antoni Tańcula. Zaabsorbowany drużyną, zawsze bliski, zainteresowany, żyjący problemami i troskami w czasach dobrych i złych, w trakcie mojego pięcioletniego stażu w klubie. Jako jeden z przykładów jego dobroczynności pamiętam zaproszenie do jego domu na kolację w Święta Bożego Narodzenia, gdy z bramkarzem Horowskim byliśmy służbowymi w Ośrodku na Krzykach, w czasie gdy cała drużyna wyjechała na urlop świąteczny.

Ostatecznie w rozgrywkach Ligi Międzywojewódzkiej zajęliśmy 4. miejsce na 14 drużyn uczestniczących.

Anegdota

Jest 19 marca 1955. Zimny, wczesny poranek we Wrocławiu. Przyjechałem tramwajem do Szkoły Oficerskiej na Karłowicach, zgodnie z rozkazem Szefa Sztabu Śląskiego Okręgu Wojskowego. Skierowano mnie do jadalni. Piłkarze włącznie z trenerem Pruskim byli na marszobiegu. Był tylko służbowy, który zamiatał jadalnię – Janyga. Stałem nieco na uboczu, by nie przeszkadzać. Mimo tego, okazało się, że byłem w drodze. Już blisko mnie, Janyga w tonie nie zachęcającym do sprzeciwu odezwał się: "Cof się!", równoznaczne z "cofnij się" po śląsku, a poprawnie po polsku "proszę przesuń się". Mam więc jego postać wyraźnie w pamięci i nigdy tego fragmentu i Janygi nie zapomnę.

Opracował Krzysztof Mielczarek



Mieczysław Jurecki

Krzysztof Mielczarek

Wspomnienia Mieczysława Jureckiego (część 2): Awans do II ligi w sezonie 1956

Po niepowodzeniach sezonu 1955, który zakończyliśmy na 4. miejscu, sezon 1956 był bardzo udany. Zajęcie w rozgrywkach Ligi Międzywojewódzkiej pierwszego miejsca upoważniło nas do wzięcia udziału w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do II ligi. Wygraliśmy te rozgrywki, notując trzy zwycięstwa i jeden remis. Było kilka kluczowych elementów, które w sumie złożyły się na nasz sukces.

1. Obóz kondycyjny styczeń/luty 1956

W połowie stycznia 1956 roku wyjechaliśmy na obóz kondycyjny do Szklarskiej Poręby. Obóz trwał sześć tygodni do końca lutego. Zima była wyjątkowa, przez blisko dwa tygodnie temperatura spadała do -36 stopni C, z regularnymi opadami śniegu. Rygor treningowy nałożony przez trenera Suchonia był surowy. Dzień rozpoczynaliśmy 5 km marszobieg. Po śniadaniu szkolenie polityczne i wyjście na trening poranny, który był główną częścią dnia treningu. Po wczesnym obiedzie przymusowy odpoczynek/spanie 90 minut (byłem jedynym zawodnikiem zespołu, który miał zezwolenie trenera na jazdę na nartach w tym czasie). Po odpoczynku druga sesja treningowa. Głównie hala gimnastyczna. Indywidualny trening, gimnastyka, gra na małe bramki.

Ten obóz kondycyjny miał bezsprzecznie duży wpływ na nasze przygotowanie kondycyjne. Nigdy przed 1956 rokiem, ani po nim w czasie mojej 22-letniej kariery nie brałem udziału w zgrupowaniu, które miało tak pozytywny wpływ na formę drużyny. Byliśmy bezsprzecznie lepiej przygotowani do sezonu od wszystkich innych drużyn.

2. Trener Władysław Suchoń

Jego praca była jednym z najważniejszych elementów w postępie i utrzymaniu formy drużyny. Suchoń był kiedyś piłkarzem. w pracy trenerskiej był zawsze opanowany. Nie pamiętam, by kiedykolwiek stracił opanowanie lub podniósł ton głosu. Był stanowczy, jakiegokolwiek instrukcje były proste i zrozumiałe. Był Ślązakiem, co ułatwiało mu pracę, bo poza Krügerem drużyna pochodziła ze Śląska, jedynie Leszczyński, który wyrósł na Śląsku urodził się na Wschodzie (we Lwowie – przyp. KM). Suchoń miał autorytet i był ceniony przez zawodników. Był typowym przykładem sukcesu przez znajomość zawodu, przez własne doświadczenie, rozsądek, opanowanie i umiejętność przekazania swej wiedzy i doświadczenia drużynie w inteligentny sposób bez dramatów i angażowania nerwów.

3. Drużyna i zawodnicy.

Pisząc o "kluczowych" elementach, które wpłynęły na to, że ten sezon był dla nas sukcesem, uważam, że te elementy poza indywidualnym wkładem wpływały na siebie wzajemnie pozytywnie, w efekcie dając nam sukces. A więc stabilizacja drużyny, która po roku grania w prawie że tym samym składzie poznała się i dobrze się rozumiała.

Żyliśmy razem w ośrodku na Raclawickiej, 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, miesiąc po miesiącu przez półtora roku. w defensywie Jończyk, Horn (Horowski), Ekert, Urbańczyk, Sachs i Krüger zawsze byli niezawodną podporą drużyny. Ekert, Urbańczyk, Dworaczek i Leszczyński mocni fizycznie, twardzi, bardzo trudni do przejścia, niezawodni w powietrzu.

Sachs ostro i twardo grający, o niewyczerpanej energii, dający 100% wysiłku do ostatniej sekundy gry. Nie ustępował mu w tym względzie Krüger ambitny, pracowity z dokładnym podaniem. w napadzie od lewego skrzydła Hein, Janik, Jurecki, Pohl, Bochenek i Zaczek. Poza zmianą między Bochenkiem i Zaczkiem skład napadu był prawie że niezmienny, jedynie rzadkie kontuzje wpływały na małe zmiany. Rozumieliśmy się bardzo dobrze. Hein fizycznie dobrze zbudowany, szybki, z dobrym strzałem. Janik, też lewonożny, z rzadkim talentem w główkowaniu, mimo że nie był wysoki. Pohl wyjątkowo pracowity, dobry technicznie i dobry strzelec ambitny, wyjątkowo koleżeński, rozumieliśmy się bardzo dobrze (graliśmy razem cztery mecze w reprezentacji Śląska juniorów w 1952 roku). Bochenek najbardziej doświadczony i renomowany, grający w pierwszoligowej drużynie Ruchu Chorzów, bardzo dobry technik. Jego doświadczenie i dojrzałość były cennym wkładem w nasz sukces.



Mieczysław Jurecki w 1956

4. Kierownictwo

Dobre wyniki od początku sezonu 1956 wpłynęły na pozytywną mentalność i atmosferę. Niezależnie od tego kto był kierownikiem drużyny, praktycznie rzecz biorąc decyzje mające wpływ na drużynę i wyniki były podejmowane przez trenera Suchonia i majora Tańculę szefa CWKS-u. Tańcula był oddanym działaczem, ciałem i duszą żyjącym z drużyną, z dobrym zrozumieniem trenera i zawodników. Fotografie drużyny z tego okresu rzadko kiedy nie mają na nich majora Tańculę. Miał też duży wpływ na moje pozostanie we Wrocławiu po skończeniu sezonu i służby wojskowej.

5. Refleksje z perspektywy ponad 60 lat

Mam nadzieję, że powyższy opis sezonu i analiza poszczególnych elementów przez "entuzjastycznego uczestnika" daje wystarczająco prawdziwy obraz, nawet z perspektywy ponad 60 lat. Było wiele momentów z tego okresu, które utkwiły w mej pamięci nawet po tylu latach, jak również zaskakująco fragmenty, które się wymknęły.

Wbrew pozorom droga do wygrania i do prawa walki o wejście do 2 ligi nie była spacerem. Było kilkanaście dobrych drużyn i wielu dobrych zawodników.

Mimo sukcesu, przegraliśmy oba mecze "derbowe" ze Ślężą i jeden z dwóch meczów z Pafawagiem. Strzeliliśmy 81 bramek, Unia Racibórz 83. Unia miała dwóch doskonałych strzelców, Michalskiego i Urbasa. Nasuwa się pytanie: Co byłoby, gdyby mieli swojego Zaczka, który grał z nami odbywając służbę wojskowa tak jak reszta drużyny CWKS. Mimo dobrej pamięci do szczegółów, włącznie z pamięcią bramek strzelonych w 1952 roku, nie pamiętam ani jednej z dwudziestu bramek strzelonych w 26 meczach w sezonie 1956. Tym bardziej zaskakujące, że żyłem, jadłem, spałem, istniałem dla piłki, która była dla mnie, jak i reszty drużyny podstawą życia. Potwierdzenie, że wydarzenie czy doświadczenie życiowe może nabrać lub utracić wartość w zależności od tego kiedy je rozpatrujemy. Pamiętam natomiast doskonale i nigdy nie zapomnę pierwszej bramki rozgrywek o awans na Stadionie Olimpijskim przeciwko Pomorzanie Toruń w meczu wygranym 2:0. Żartobliwie mówiąc, mogę powiedzieć, że w eliminacjach zrobiłem pierwszy krok w drodze do 2 ligi strzeleniem tej bramki.

We Wrocławiu początkiem 1955 roku zarówno Pafawag jak i Ślęza miały więcej kibiców i były bardziej popularne niż CWKS. Końcem 1956 roku to my byliśmy zdecydowanie bardziej popularni jak Pafawag i Ślęza. Poziom gry i wyniki były decydujące. Prawidła zawsze rządzące.

Opracował Krzysztof Mielczarek

Krzysztof Mielczarek

Wspomnienia Mieczysława Jureckiego (część 3): Sezon 1957. Beniaminek z Wrocławia o krok od awansu do ekstraklasy

Po wielu latach oczekiwania nasze wysiłki w 1956 roku dały w końcu pożądaną rezultat entuzjastom piłki nożnej we Wrocławiu. Wywalczyliśmy awans do drugiej ligi państwowej. Awans ten był bezsprzecznie zasłużony, niezależnie od wygrania rozgrywek ligi dolnośląskiej (międzywojewódzkiej – przyp. KM) zajęliśmy pierwsze miejsce w dalszych rozgrywkach eliminacyjnych wyprzedzając Włókniarza Chełmek i Pomorzana Toruń. Trzeba wspomnieć, że w wyniku dalszych rozpatrywań i decyzji PZPN-u, oba te zespoły również zakwalifikowano do rozgrywek drugiej ligi. Stworzono dwie grupy drugiej ligi, południową i północną. Włókniarz Chełmek znalazł się w grupie południowej, zaś Pomorzanie Toruń i CWKS Wrocław w grupie północnej.

Mimo straty kilku bardzo dobrych zawodników, którzy po skończeniu służby wojskowej wracali do swoich cywilnych klubów, nabór nowych piłkarzy – żołnierzy w pewnej mierze zrównoważył straty.

Ubyli: Horowski, Jończyk, Ekert, Sachs, Krüger, Bochenek i Hein. Zostali Urbańczyk i ja. Przybyli: Wolnik, Dworaczek i Więcek.

Pozytywne i bardzo ważne dla zespołu było pozostanie trenera Suchonia. Równie ważna i cenna była stabilizacja zarządu. Jak zwykle w takich przypadkach głównym elementem, który na to wpłynął, były wyniki. Dodatkowy pozytyw to poparcie wrocławskiej piłkarskiej publiczności. Przez wiele lat kibice wrocławscy w większości darzyli sympatią Ślęzę i Pafawag, kluby które powstały bezpośrednio po wojnie i miały kilka lat przewagi nad CWKS-em w istnieniu, co zapewniało dochody, bez których żaden zespół nie jest w stanie się utrzymać.

Awans dał też klubowi możliwość częstszej używalności Stadionu Olimpijskiego, gdzie graliśmy mecze poza stadionem na Grabiszyńskiej.

Sezon zaczął się dla nas wcześniej dokończeniem Pucharu "Sportu". w drodze do finału z Odrą Opole wygraliśmy siedem meczów, pokonując między innymi pierwszoligowy Górnik Radlin z bilansem bramkowym 26:4. Finał z Odrą Opole grany końcem marca na Stadionie Olimpijskim przegraliśmy 0:1.

Pierwszy mecz ligowy graliśmy na stadionie przy ulicy Grabiszyńskiej, pokonując 3:0 Bzurę Chodaków.

Istotne, że mimo bardzo dobrej drużyny, dobrych wyników, dosłownie jedna minuta, jeden fragment w jednym meczu zniweczył wszystkie nasze pozytywne dążenia, nasze szanse wejścia do pierwszej ligi. Była to nasza najlepsza szansa na wejście do ekstraklasy w trakcie lat 50., której nie udało nam się powtórzyć w latach 1958 i 1959 mimo zajętych miejsc w czołówce drugiej ligi.

Wspomniany powyżej jednogminutowy fragment miał miejsce w meczu z Polonią Bydgoszcz w sierpniu 1957 roku na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu. w pierwszej rundzie w Bydgoszczy spotkanie skończyło się remisem 0:0. Niefortunnie, nie grałem w tym meczu rewanżowym.

Niespełna dwa tygodnie przedtem, grając w reprezentacyjnej drużynie polskich klubów wojskowych (Zawisza Bydgoszcz, Wawel Kraków, Śląsk Wrocław) przeciwko wielokrotnym mistrzom NRD, Vorwaerts Berlin w Berlinie Wschodnim doznałem najpoważniejszej kontuzji w mojej karierze:

częściowe zerwanie zewnętrznych więzadeł prawego kolana. Pomijając problemy w przyszłości, bezpośrednim efektem była niemożliwość udziału w meczu z Polonią Bydgoszcz. Prowadziliśmy 1:0, Polonia wyrównała na 1:1. w drugiej połowie sędzia podyktował rzut wolny z około 20 metrów. Nasz bramkarz i defensorzy ustawiali mur. Nie zwracał na to uwagi Marian Norkowski z Polonii Bydgoszcz. Podszedł do piłki, strzelił. Piłka w siatce. Polonia wygrywa 2:1, kończy rozgrywki, zdobywając o dwa punkty więcej od Śląska. Remis dałby nam tę samą liczbę punktów co Polonii z kilkoma meczami do końca rozgrywek. Poza błędami defensywy, braku koncentracji przy ustawianiu muru przy rzucie wolnym, niewykorzystane szanse mogły nam dać nawet nie wygraną, ale remis, co byłoby wystarczające do wejścia do ekstraklasy. Ponad 60 lat temu...! "Daremne żale próżny trud...".

Był to też pierwszy rok mojej trzyletniej kadencji kapitana Śląska Wrocław. Zostałem kapitanem chyba z nominacji Suchonia, ale z aprobatą zarządu klubu i drużyny. Być może Suchoń konsultował się z członkami zarządu lub zawodnikami. Wydaje mi się, że studia, które zacząłem na Politechnice Wrocławskiej, mogły też mieć wpływ na tę nominację.

Trzykrotnie zostałem też powołany do reprezentacji Polski do 23 lat.

Patrząc obiektywnie z perspektywy czasu: jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszy sezon lat 50., zarówno dla Śląska, jak i osobiście dla mnie, mimo kontuzji i graniu tylko 15 z 22 meczów ligowych

Dobre występy w lidze zaowocowały powołaniami do reprezentacji młodzieżowej.

Jurecki zagrał dwukrotnie w meczach przeciw ZSRR i był rezerwowym w spotkaniu z Rumunią, zaś Józef Pohl był rezerwowym w pierwszym meczu z ZSRR.



Mieczysław Jurecki (na górze w płaszczu) w 1957

23.06.1957 Moskwa, ZSRR – Polska 4:2

W czerwcu 1957 roku Józik Pohl i ja zostaliśmy powołani do młodzieżowej reprezentacji Polski na mecz z ZSRR w Moskwie. Przegraliśmy 2:4, prowadząc 2:0. Ja zagrałem, zaś Józik był rezerwowym.

Mieszkaliśmy w tym samym apartamencie w hotelu "Leningrad". w Moskwie przez kilka dni przed meczem padał ulewny deszcz. Armia radziecka przykryła całe boisko na łożnikach materiałem namiotowym, by uniknąć nawodnienia. Mimo to postanowiono, że pierwsze reprezentacje grające w meczach eliminacji mistrzostw Europy będą grały wpierw, młodzieżowe potem.

Pierwsza reprezentacja przegrała 0:3. ZSRR miało prawoskrzydłowego z Dynamo Tbilisi, nazywał się Sława Metreweli, który przez wiele lat potem grając w pierwszej reprezentacji, był postrachem obrońców, w związku z szybkością, zwrotnością i opanowaniem piłki. w naszym meczu stan boiska doskonale mu służył. Nasi obrońcy nie mieli szans w drugiej połowie, kiedy zmęczenie wpłynęło na ich zwrotność. z czterech bramek, trzy padły z jego wypracowania. Gdy byłem służbowo w Kazachstanie w 2011 roku, Metreweli był wspominany przez miejscowych jako bardzo znana postać.

19.10.1957 Łódź, Polska – ZSRR 0:3

Ten wynik 0:3 w Łodzi nie jest odzwierciedleniem naszej gry. Skutecznie przechodziliśmy przez ich obronę. Nic się nie zmieniło, trzeba strzelać bramki, nie tylko grać dobrze. Ich bramkarz obronił kilka bardzo dobrych strzałów, głównie w pierwszej połowie. Wynik poszedł w świat.

Dzień później pierwsza reprezentacja pokonała ZSRR 2:1. Było to prawie że święto narodowe.

Reprezentacja młodzieżowa grała jeszcze jeden mecz w 1957 roku, przeciwko Rumunii w Lublinie, wynik 2:2, byłem rezerwowym. Na środku napadu grał u nas Manfred Urbas z Unii Racibórz.

Opracował Krzysztof Mielczarek



Mieczysław Jurecki



Mieczysław Jurecki i Józef Pohl

Krzysztof Mielczarek

W Śląsku Wrocław i Zagłębiu Lubin

Ponad sześćdziesięciu piłkarzy i siedmiu trenerów w swojej karierze reprezentowało barwy Śląska i Zagłębia Lubin. z obecnych zawodników naszego klubu w drużynie Miedziowych występował Adrian Bukowski. Jesienią 2000 r. w barwach Śląska grał trener Zagłębia Piotr Stokowiec.

Rudolf Konieczny wychowanek Stali Zabrze był pierwszym zawodnikiem grającym w obu klubach. Kuny, bo taki zyskał sobie przydomek, był jednym z bardziej znanych i lubianych przez kibiców piłkarzy Miedziowych ubiegłego wieku. Grał na pozycji środkowego pomocnika. w 1968 roku wywalczył z Miedziowymi awans do IV ligi. Do Śląska trafił wiosną 1969 roku w ramach służby wojskowej. Zagrał w sześciu meczach ekstraklasy i spadł z Wojskowymi z I ligi. Grał we Wrocławiu jeszcze pół roku i wrócił do Zagłębia. Później dwukrotnie awansował z nim do II ligi w sezonach 1974/75 i 1977/78 oraz wywalczył pierwszy w historii klubu awans do półfinału Pucharu Polski w sezonie 1978/79. Wieloletni trener juniorów i rezerw Zagłębia.

Eugeniusz Ptak wychowanek Włókniarza Kalisz był pierwszym piłkarzem, który zagrał w obu klubach w ekstraklasie. w Śląsku grał niewiele, choć w debiucie w sierpniu 1982 w wygranym 4:0 meczu w Łodzi z ŁKS strzelił gola. We wrześniu zagrał w pamiętnym meczu Pucharu UEFA z Dinamo Moskwa (2:2). w stolicy Rosji był rezerwowym.

Dla Zagłębia był piłkarzem wybitnym. Znacznie przyczynił się do historycznego awansu tego klubu do ekstraklasy w 1985. w wielu meczach pełnił funkcję kapitana miedziowej jedenastki. w pierwszym meczu lubinian w najwyższej klasie rozgrywkowej z GKS Katowice strzelił bramkę dającą Miedziowym zwycięstwo (1:0). Wywalczył także dla Zagłębia drugi awans do ekstraklasy w 1989 roku, zdobywając tytuł króla strzelców II ligi. Następnie z sukcesami grał w cypryjskim Apóllonie Limassol, z którym wywalczył w 1991 mistrzostwo i w 1992 Puchar Cypru. Latem 1993 na jedną rundę wrócił do Zagłębia.

Dariusz Marciniak wychowanek Stali Rzeszów zadebiutował w Śląsku wiosną 1985 roku. Przeszedł do Wrocławia z Widzewą, gdzie sprawiał problemy wychowawcze. Niestety, w Śląsku było podobnie. w 1987 zdobył z naszym klubem Puchar Polski i Superpuchar. w Białymstoku w finale tego drugiego pucharu strzelił Górnikowi Zabrze dwa gole. Jednak w związku z jego trudnym charakterem w Śląsku go nie chciano. Latem 1988 przeszedł do ówczesnego spadkowicza z ekstraklasy Zagłębia Lubin. Rękę wyciągnął do niego trener Świerk. z Miedziowymi wrócił do I ligi, zdobył wicemistrzostwo i mistrzostwo Polski. Następnie grał m.in. w klubach belgijskich, francuskich i niemieckich. w polskiej ekstraklasie zaliczył jeszcze epizody w GKS Bełchatów (1995) i Stomilu Olsztyn (2000). Pięć razy wystąpił w reprezentacji Polski. Zmarł w kwietniu w 2003 roku.

Stanisław Świerk po raz pierwszy został trenerem Zagłębia w grudniu 1979 r. w 1982 r. zrobił z nim awans do II ligi. w 1988 ponownie objął jedenastkę z Lubina, by po roku świętować z Miedziowymi

awans do ekstraklasy. w sezonie 1989/90 zdobył z Zagłębiem wicemistrzostwo Polski. Prowadził lubinian w meczach Pucharu UEFA z Bologną FC. w mistrzowskim sezonie 1990/91 trenował Miedziowych przez pierwsze dwanaście kolejek. Śląsk objął w trakcie wiosny 1993 roku. Nie zdołał uchronić Wojskowych przed spadkiem do II ligi.

Po dwóch latach wiosną 1995 wywalczył z WKS-em awans do ekstraklasy. Trener 50-lecia na Dolnym Śląsku w Plebiscycie OZPN i Gazety Robotniczej (1996), Trener 70-lecia Zagłębia Lubin. Zmarł we Wrocławiu w styczniu 2004 roku.

Jarosław Góra wychowanek Budowlanych Lublin jesienią 1983 roku zadebiutował w ekstraklasie w barwach Motoru. Po spadku lubinian do II ligi przeszedł do Zagłębia Lubin, z którym awansował do ekstraklasy (1989), zdobył wicemistrzostwo (1990), a rok później mistrzostwo Polski (1991). w lipcu 1992 roku w meczu z Gwatemalą (2:2) jedyny raz zagrał w reprezentacji Polski. w sezonie 1992/93 ponownie występował w Motorze Lublin.

Latem 1993 r. do Śląska ściągnął go trener Świerk. We Wrocławiu stworzył niezapomniany duet z Januszem Kudybą. w czerwcu 1995 r. świętował awans do ekstraklasy. w sezonie 1995/96 był kapitanem wrocławskiej jedenastki. w Śląsku występował do wiosny 1997 roku. Latem wrócił w rodzinne strony i trafił do Górnika Łęczna. Był wyróżniającym się zawodnikiem zespołu, jednak po roku doznał poważnej kontuzji. Wiosną 1999 można go było jeszcze zobaczyć w barwach Lublinianki.

Janusz Kudyba wychowanek Karkonoszy Jelenia Góra. w ekstraklasie zadebiutował w Motorze Lublin. w 1988 przeszedł do Zagłębia Lubin. z Miedziowymi wywalczył awans do ekstraklasy, wicemistrzostwo i mistrzostwo Polski. Latem 1993 trener Świerk, który znał go z Lubina, namówił go do gry w Śląsku. Praktycznie w każdym meczu zdobywał bramkę. Szybko został niekwestionowanym liderem i kapitanem zespołu. z 28 bramkami został królem strzelców II ligi. Wiosną 1995 roku wywalczył ze Śląskiem awans do ekstraklasy.

Grał już mniej z powodu kontuzji. w sezonie 1995/96, mając dalsze problemy zdrowotne, wystąpił w dwunastu spotkaniach. w ostatniej kolejce ze Stalą Mielec strzelił dwie ważne bramki. Latem 1996 roku zakończył bogatą karierę piłkarską. Nie porzucił jednak futbolu i został szkoleniowcem. w Śląsku w latach 1999-2001 był asystentem Łazarka, Calińskiego, Łacha i Wójcika. w 2000 roku przyczynił się do awansu Wojskowych do ekstraklasy.

Orest Lenczyk w 1978 doprowadził Wisłę Kraków do pierwszego od ponad ćwierć wieku mistrzostwa Polski. w sezonie 1978/79 dotarł z krakusami do ćwierćfinału PEMK – odpowiednik dzisiejszej Ligi Mistrzów. Po tym sukcesie przeszedł do Śląska, zajmując z Wojskowymi w sezonie 1979/80 czwarte miejsce w lidze, dając udział w Pucharze UEFA. Rozstał się ze Śląskiem po wysokiej wyjazdowej porażce z Dundee United (2:7).

W kwietniu 2009 objął Zagłębie i wywalczył z nim awans do ekstraklasy. Mimo sukcesu, w Lubinie nie przedłużono z nim kontraktu, stawiając na Andrzeja Lesiaka. Jesienią 2009 znalazł zatrudnienie w Cracovii. Rok później, po raz drugi został trenerem Śląska, z którym zdobył wicemistrzostwo (2011), mistrzostwo (2012) oraz Superpuchar (2012). Pod koniec września 2013 r. objął ponownie Miedziowych. w maju 2014 stracił tę posadę, a jego Zagłębie spadło z ekstraklasy.

Zawodnicy Śląska i Zagłębia:

1. Jacek Banaszyński: Zagłębie (wych.) do 1995, 1997(j) i 1998(j), Śląsk 2008-09
2. Ryszard Bożyczko: Śląsk (wych.) do 1968 (juniorzy), Zagłębie 1980-83
3. Adrian Bukowski: Zagłębie 2016-20(j) (juniorzy, rezerwy), Śląsk od 2021(w)
4. Tomasz Cebula: Zagłębie 1986-87, Śląsk 1999
5. Edward Cecot: Zagłębie 1996-99 i 2001-02, Śląsk 1999-00
6. Marcin Ciliński: Zagłębie 1985-90, Śląsk 1997-98
7. Vladimir Čap: Zagłębie 2005-06(j), Śląsk 2007-09
8. Djordje Čotra: Zagłębie 2013(w)-17, Śląsk 2017-19
9. Dariusz Dziarmaga: Śląsk 1989-90(j), Zagłębie 1995-99
10. Janusz Gancarczyk: Śląsk 2007-09, Zagłębie 2011-12
11. Jarosław Góra: Zagłębie 1988-92, Śląsk 1993-97
12. Wojciech Górski: Zagłębie 1995-00, Śląsk 2007-09
13. Lesław Grech: Zagłębie 1990-92, Śląsk 1993-97
14. Radosław Janukiewicz: Śląsk (wych.) do 2007, Zagłębie 2008(w)
15. Grzegorz Kazimierski: Zagłębie 1987-92 (juniorzy, rezerwy), Śląsk 1999
16. Patryk Klofik: Zagłębie 2007 i 2008(j), Śląsk 2007-08 i 2009-10
17. Rudolf Konieczny: Zagłębie 1966-68 i 1970-80 (z przerwą), Śląsk 1969
18. Ernest Konon: Zagłębie 2001(j), Śląsk 2003(w)
19. Krzysztof Koszarski: Zagłębie 1986-93, Śląsk 1993-94
20. Marcin Kowalczyk: Zagłębie 2011-12, Śląsk 2012-13
21. Ireneusz Kowalski: Śląsk 1996-99 i 2000(j), Zagłębie 1999-00 i 2000-04
22. Janusz Kudyba: Zagłębie 1988-92 (z przerwami), Śląsk 1993-96
23. Romuald Kujawa: Zagłębie (wych.) do 1983 i 1985-91, Śląsk 1984(w)-85(j), 1994-96 i 1997-98
24. Ireneusz Lorenc: Zagłębie 1974-76 i 1979(w), Śląsk 1977-78 (rezerwy)
25. Stefan Machaj: Śląsk 1983-89, Zagłębie 1989-92 i 1993-96
26. Jacek Maciorowski: Zagłębie (wych.) do 1997, Śląsk 2001-02
27. Dariusz Marciniak: Śląsk 1985-88, Zagłębie 1988-91
28. Adam Matysek: Śląsk 1989(w)-93, Zagłębie 2001(j)
29. Dariusz Michaliszyn: Śląsk 1991-92 i 1997-98, Zagłębie 1992(j)
30. Kazimierz Mikotajewicz: Zagłębie 1980-81(j), Śląsk 1982-88
31. Fernando Morales: Zagłębie 2006(j), Śląsk 2007(w)
32. Janusz Najdek: Zagłębie 1990-91(j), Śląsk 1992-94
33. Piotr Najewski: Zagłębie 1995(j), Śląsk 2000(w)
34. Rafał Naskręt: Zagłębie 1997-98, Śląsk 2000-03 i 2005-06
35. Emil Nowakowski: Zagłębie 1992-93(j) i 1999, Śląsk 1998(j) i 2000
36. Mieczysław Olesiak: Śląsk 1975-80, Zagłębie 1982-84(j)
37. Krzysztof Ostrowski: Śląsk 2002-03, 2004-08(j) i 2013(w)-16, Zagłębie 2003-04
38. Henryk Owczarek: Śląsk 1972-74, Zagłębie 1978-79
39. Bartłomiej Pawłowski: Zagłębie 2017-19, Śląsk 2020-21(j)
40. Werner Peterek: Śląsk 1971(w)-74(j), Zagłębie 1975(w)
41. Arkadiusz Piech: Zagłębie 2013-14, Śląsk 2017-19
42. Bogdan Pisz: Zagłębie 1986-92 (z przerwami), Śląsk 1993-95
43. Petr Pokorny: Zagłębie 2004-06, Śląsk 2007-09
44. Alojzy Poloczek: Zagłębie 1966-69(j), Śląsk 1971(w) (rezerwy)
45. Paweł Primel: Zagłębie (wych.) do 1988 i 2006 (bez gry), Śląsk 1998(j)

46. Eugeniusz Ptak: Śląsk 1982(w)-83, Zagłębie 1985-89 i 1993(j)
47. Maciej Ryś: Zagłębie (wych.) do 1985 i 1987 (rezerwy), Śląsk 1985-86 (rezerwy)
48. Ryszard Sambor: Zagłębie 1968-70 i 1971-76, Śląsk 1970(w)-71
49. Andrzej Słowakiewicz: Zagłębie 1989-90, Śląsk 1990-92
50. Dariusz Sztylka: Zagłębie 1997(j) (rezerwy) i 1998(j) (rezerwy), Śląsk 2001-12
51. Tomasz Szewczuk: Zagłębie (wych.) do 1999, Śląsk 2006-11
52. Przemysław Szuszkiewicz: Zagłębie 2009(w) (rezerwy), Śląsk 2010-11
53. Zenon Trzonkowski: Śląsk 1977-82, Zagłębie 1982-83
54. Krzysztof Ulatowski: Śląsk 2002-03 i 2004-10, Zagłębie 2003(j)
55. Sławomir Wałowski: Zagłębie 1985-86, 1987-88 i 1991(j), Śląsk 1993-94
56. Grzegorz Wan: Zagłębie 2003-04 (rezerwy), Śląsk 2005 i 2006-07
57. Jerzy Wichłacz: Śląsk 1983 (rezerwy), Zagłębie 1984-86 i 1986-88(j) (rezerwy)
58. Jacek Wiśniewski: Śląsk 1970-78, Zagłębie 1980-85
59. Piotr Włodarczyk: Śląsk 2000-01, Zagłębie 2007-08
60. Krzysztof Wołczek: Zagłębie 1997-99(j) (rezerwy), 2001(j) i 2002(j) (rezerwy), Śląsk 2004-12
61. Paweł Woźniak: Zagłębie 1997, Śląsk 2002-03 i 2007
62. Zbigniew Wójcik: Zagłębie 1998(j), Śląsk 2007(w)-08(j)
63. Paweł Zieliński: Zagłębie 2007(w)-08 (juniorzy), Śląsk 2014(w)-17
64. Mateusz Żytko: Śląsk (wych.) do 2003, Zagłębie 2003-05 i 2006-07

Uwaga: w zestawieniu uwzględniono piłkarzy, którzy przynajmniej w jednym klubie wystąpili w oficjalnym meczu pierwszej drużyny.



Janusz Kudyba

Trenerzy Śląska i Zagłębia:

1. Orest Lenczyk: Śląsk 1979-80(j) i 2010-12(j), Zagłębie 2009(w) i 2013-14
2. Alojzy Łysko: Zagłębie 1987-88, Śląsk 1988(j)
3. Marian Putyra: Zagłębie 1990-92, Śląsk 2001 i 2002(w)-03
4. Stanisław Świerk: Zagłębie 1980(w)-83 i 1988-90(j), Śląsk 1993-95
5. Jan Urban: Zagłębie 2011, Śląsk 2017(w)-18
6. Wiesław Wojno: Zagłębie 1994-95 i 2002-03, Śląsk 1996-97
7. Zdzisław Wolsza: Śląsk 1966-67, Zagłębie 1976(w)

Paweł Kowalski grał w Śląsku w czasie służby wojskowej w latach 1959-60, jesienią 1997 roku przez trzy miesiące prowadził Zagłębie.

Jerzy Podbrożny był w Śląsku asystentem trenera Luboša Kubika niecałe trzy miesiące jesienią 2006 roku. w 2000 roku grał w barwach Zagłębia Lubin w ekstraklasie.

Piotr Stokowiec obecny trener lubinian w rundzie jesiennej sezonu 2000/01 był zawodnikiem Śląska. Po raz pierwszy prowadził Miedziowych od maja 2014 do listopada 2017. w grudniu ubiegłego roku ponownie został szkoleniowcem Zagłębia.

Jerzy Miatkowski

Sezon 1960 w podgrupie koszalińskiej III ligi

W nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu OZPN (17 stycznia 1960 roku w Koszalinie) wzięło udział prawie 100 delegatów reprezentujących 186 drużyn piłkarskich województwa. Wśród obradujących znalazł się też przedstawiciel PZPN, Krawczyk¹. Delegaci musieli podjąć ważne dla przyszłości futbolu koszalińskiego decyzje. Najważniejszą z nich była sprawa przyszłości trzeciej ligi. Dotychczas funkcjonowała wspólna, szczecińsko-koszalińska. w dwunastodrużynowej grupie IX trzeciej ligi znalazło się po sześć zespołów z każdego województwa. Postanowiono więc zasugerować piłkarskiej centrali, by zgodziła się na rozegranie mistrzostw w dwóch odrębnych podgrupach, szczecińskiej i koszalińskiej, a zwycięzcy rozegraliby mecze barażowe o prawo uczestnictwa w rozgrywkach o wejście do II ligi². Gdyby OZPN szczeciński nie zgodził się na takie rozwiązanie, przygotowano wariant alternatywny rozgrywek: jedna grupa dwunastozespołowa rozegra mecze dwu rund (rozgrywki miano zakończyć przed jesienią, bowiem polski futbol przechodził na system jesień-wiosna); podział na dwie grupy miały wówczas nastąpić dopiero na starcie sezonu 1960/1961³.

Klasa A liczyć miała 12 drużyn, z tym, że od nowego sezonu (1960/61) III liga, klasa A oraz wszystkie grupy klasy B miały być dziesięciozespołowe⁴.

W trakcie dyskusji podnoszono istotne kwestie dla koszalińskiego piłkarstwa, prezes Wiśniewski na przykład zwrócił uwagę, że na terenie województwa pracuje tylko 20 trenerów i instruktorów. Drugą poważną kwestią poruszaną na zgromadzeniu przez delegatów był problem nie najlepszego poziomu sędziowania⁵. Ten problem dostrzegała też prasa. w „Głosie Koszalińskim” czytamy: *Wiele do życzenia pozostawiała praca sędziów i to zarówno pod względem umiejętności prowadzenia zawodów jak i pracy organizacyjnej ich kolegium. Za mało było troski o szkolenie nowych kadr, ocen trójek sędziowskich itd.*⁶.

Obrady sejmiku piłkarskiego zakończono wyborem nowych władz. Ponieważ dotychczasowy prezes, ppłk Wiśniewski został służbowo przeniesiony na inny teren, na jego miejsce wybrano pochodzącego ze Szczecinka inżyniera Leśnickiego⁷. w skład zarządu OZPN weszli: W. Leśnicki, J. Wnuk, A. Paniutycz, M. Mech, L. Wojciechowski, F. Bryndzej, P. Ostrowski, J. Krasowski, W. Weronikow, J. Droliński, płk Drożdżewski, F. Pal. Delegatami na walne zgromadzenie PZPN natomiast zostali: W. Leśnicki, J. Wnuk, W. Gudalewski, W. Weronikow⁸. Przewodniczącym WGiD został ponownie J. Wnuk⁹.

Ostatecznie sześciuzespołowa III liga koszalińska ruszyła 13 marca. Grały w niej po dwie drużyny z trzech miast: Gwardia i Płomień z Koszalina, Gryf i Czarni ze Słupska oraz Darzbór i Lechia ze Szczecinka. Beniaminkiem ligi był wojskowy Płomień. Rozgrywki miały bardzo szybkie tempo, bowiem do 1 lipca musiał być wyłoniony mistrz szczecińsko-koszalińskiej ligi, który miał wystąpić w eliminacjach

¹ *Oby sezon był równie udany! III liga znowu w martwym punkcie*, „Głos Koszaliński” nr 14 (2255), 18.01.1960, s. 6; *Po sejmiku piłkarskim*, „Głos Koszaliński” nr 14 (2255), 18.01.1960, s. 6.

² *Oby sezon był równie udany! III liga znowu w martwym punkcie*, „Głos Koszaliński” nr 14 (2255), 18.01.1960, s. 6.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ *Po sejmiku piłkarskim*, „Głos Koszaliński” nr 14 (2255), 18.01.1960, s. 6.

⁶ *Sezon piłkarski rozpoczyna się... 17 stycznia*, „Głos Koszaliński” nr 8 (2249), 11.01.1960, s. 6.

⁷ *Oby sezon był równie udany! III liga znowu w martwym punkcie*, „Głos Koszaliński” nr 14 (2255), 18.01.1960, s. 6.

⁸ *Nowe władze koszalińskiego OZPN*, „Głos Koszaliński” nr 15 (2256), 19.01.1960, s. 6.

⁹ *Po sejmiku piłkarskim*, „Głos Koszaliński” nr 14 (2255), 18.01.1960, s. 6.

do II ligi państwowej¹⁰. Przewidywano, że drużyny trzecioligowe rozegrają dwie rundy, natomiast zespoły klas niższych tylko jedną rundę, która miała zdecydować o awansach i spadkach. w klasie A zagrało 12 drużyn: Bałtyk Koszalin, Darzbór Ib Szczecinek, Drawa Drawsko Pomorskie, Iskra Białogard, Kotwica Kołobrzeg, Mewa Kołobrzeg, Piast Człuchów, Pogoń Połczyn-Zdrój, Polonia (wcześniej Rega) Świdwin, Skrzydlaci Świdwin, Sokół Karlino i Korab (wcześniej TKKS) Ustka. w klasie B wystąpiło 41 zespołów podzielonych na cztery grupy: koszalińską (Victoria Sianów, Gwardia Ib Koszalin, Błękitni Przećmino, Błyskawica Strzepowo, Saturn Mielno, Płomień Ib Koszalin, Famel Koszalin, Głaz Tychowo, Bałtyk Ib Koszalin, Kotwica Ib Kołobrzeg, Mewa Ib Kołobrzeg), słupecką (Gwardia Słupsk, Plon Polanów, Szkwał Darłowo, Sława Sławno, Gryf Ib Słupsk, Bytovia, Czarni Ib Słupsk, Dąb Damnica, Garbarnia Dębica, LZS Strzelino), szczecinecką (Sparta Złotów, Lech Czaplinek, Znicz Barwice, Lechia Ib Szczecinek, Wielim Gwda Wielka, Tęcza, Jedność Zakrzewo, Iskra Ib Białogard, Czarni Czarne, Włóknierz Okonek, Start Miastko, Garbarnia Kępice) i drawską (Włóknierz Złocieniec, Jedność Tuczo, Olimpia, LZS Sypniewo, Budowlani, Pogoń Ib Połczyn Zdrój, Orzeł Wałcz, Orłęta Lekowo, Victoria)¹¹.

III LIGA – IX grupa (podgrupa koszalińska) – i runda

13 marca 1960 („Głos Koszaliński” nr 62 (2303), 14.03.1960, s. 6)

Darzbór Szczecinek – Gryf Słupsk 1:1 (0:1)

0:1 Bogdanowicz

1:1 Żukowski (rz. karny)

Po utracie bramki gospodarze ruszyli do zdecydowanych ataków, jednak napastnicy szczecineccy zmarnowali kilka bardzo dogodnych do zdobycia bramki okazji. Sprawiedliwym wynikiem byłoby zwycięstwo Darzboru i to różnicą kilku bramek.

Gwardia Koszalin – Płomień Koszalin 0:1 (0:0)

0:1 Hibner 68'

Beniaminek trzeciej ligi okazał się lepszy w derbach Koszalina. Wojskowi zagraли bardzo ambitnie i zastruzenie, chociaż nieznacznie pokonali gwardzistów, którym mecz ten najwyraźniej nie wyszedł.

Czarni Słupsk – Lechia Szczecinek 0:1 (0:1)

0:1 Lasak 37'

Czarni byli lepszą drużyną, przeważali w polu, ale napastnicy słupeccy *pułdowali haniebnie*, przez co punkty pojechały do Szczecinka.

20 marca 1960 („Głos Koszaliński” nr 68 (2309), 21.03.1960, s. 6)

Gryf Słupsk – Lechia Szczecinek 0:0

Lepszą drużyną była Lechia, jej napastnicy nie potrafili jednak wykorzystać nawet najdogodniejszych sytuacji podbramkowych. Bardzo dobrze natomiast zagrały bloki obronne obu zespołów.

Płomień Koszalin – Czarni Słupsk 1:1 (1:1)

0:1 Mazurek

1:1 samobójcza (Rolirad)

Po przerwie oba zespoły zademonstrowały jak... nie należy zdobywać bramek. Słupszczanie zadziwili koszalinian swoją bezradnością, gdy w czwórce starali się wepchnąć jakoś piłkę do pustej bramki z odległości paru metrów. Trafiali w słupek, w poprzeczkę, wreszcie wystali piłkę... na aut. Mecz stał na słabym poziomie, wynik sprawiedliwy.

Darzbór Szczecinek – Gwardia Koszalin 1:1 (0:1)

0:1 Godula 17'

1:1 Pieszko

Oba zespoły wykazały się wielką ambicją. Gra obfitowała w wiele składnych akcji, na wysokości zadania nie stanęli jednak napastnicy. Pod koniec spotkania przewagę uzyskał Darzbór, ale nie był w stanie przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść.

27 marca 1960 („Głos Koszaliński” nr 74 (2315), 28.03.1960, s. 6)

Gwardia Koszalin – Gryf Słupsk 2:0 (1:0)

1:0 samobójcza

2:0

Większa część spotkania to *dość bezmyślna kopanina wzdłuż i wszerz boiska*. Dopiero pod koniec meczu, dzięki lepszej postawie gwardzistów, gra się ożywiła.

¹⁰ III liga startuje 13 marca, „Głos Koszaliński” nr 24 (2265), 29.01.19260, s. 6.

¹¹ „Głos Koszaliński” nr 113 (2353), 12.05.1960, s. 6 (z Famelem i bez Mewy Ib w grupie koszalińskiej) oraz nr 125 (2365), 26.05.1960, s. 6 (z Mewy Ib i bez Famelu w grupie koszalińskiej).

Czarni Słupsk – Darzbór Szczecinek 2:1 (1:1)

0:1 J. Peszko 5'

1:1 Węgrzyn

2:1 Wróbel

(Matuszyński z Czarnych nie wykorzystał rz. karnego)

Mimo zwycięstwa zespół Czarnych nie zachwyił swoich sympatyków swoją grą. Dobrze zagrała tylko formacja obronna słupszczan.

Lechia Szczecinek – Płomień Koszalin 3:1 (0:0)

1:0 Jankowski 53'

1:1 Fijałkowski

2:1 Lesak

3:1 Lesak

Pierwszy kwadrans gry to zdecydowana przewaga Lechii. Potem do głosu doszli wojskowi, ale dobra gra bloków obronnych nie pozwoliła żadnej drużynie zdobyć gola. Po przerwie gospodarze byli już drużyną lepszą, strzelili gola, a chociaż koszalinianie wyrównali, to dwie dalsze bramki strzelone przez Lesaka nie pozostawiły złudzeń, która drużyna wojskowa jest lepsza. *Mecz był interesujący i stał na niezłym poziomie.*

3 kwietnia 1960 („Głos Koszaliński” nr 80 (2321), 4.04.1960, s. 6)

Gryf Słupsk – Płomień Koszalin 2:4

Darzbór Szczecinek – Lechia Szczecinek 2:2 (1:2)

0:1 Szreder 6'

1:1 Żukowski

1:2 samobójcza (Rynkun)

2:2 Kaszczyc 75'

Derby Szczecinka na remis, ale to Darzbór miał przez większość spotkania przewagę, której nie zdołał wykorzystać.

Gwardia Koszalin – Czarni Słupsk 3:1 (3:0) sędzia Wcisłowski (Szczecinek)

1:0 Godula 16'

2:0 Wierzchnicki 21' (rz. różny)

3:0 Pietoń

3:1 Węgrzyn 83'

(sędzia pod koniec meczu usnął jednego z piłkarzy Czarnych z boiska)

Przed przerwą gospodarze grali z wiatrem i potrafili to wykorzystać strzelając trzy bramki. Szybkie tempo gry tak jednak wyczerpało gwardzistów, że po przerwie opadli z sił i oddali pole przeciwnikom. Ci jednak nie wykorzystali swojej szansy strzelając tylko jedną bramkę. Pod koniec zawodów gra zaostrzyła się. Krytycznie o pracy sędziego wypowiedział się sprawozdawca „Głosu Koszalińskiego” twierdząc, że krzywdził on swoimi decyzjami oba zespoły i wprowadzał do gry nerwową atmosferę.

10 kwietnia 1960 („Głos Koszaliński” nr 86 (2327), 11.04.1960, s. 6)

Czarni Słupsk – Gryf Słupsk 1:1 (1:0) sędzia Drożdżał (Koszalin)

0:1 Jezierski 30'

1:1 Węgrzyn 88'

Derby Słupska stały na niewysokim poziomie. Drużyny grały nerwowo i chaotycznie. Remis w tym meczu był sprawiedliwym odzwierciedleniem gry.

Lechia Szczecinek – Gwardia Koszalin 1:1 (1:0)

1:0 Chmielewski 7'

1:1 Rupek 59'

Mecz był prowadzony w szybkim tempie i stał na wysokim poziomie. Napastnicy jednak nie popisali się nie wykorzystując kilku znakomitych okazji do strzelenia gola.

Płomień Koszalin – Darzbór Szczecinek 1:1 (0:0)

1:0 Jasiak 51'

1:1 samobójcza (Furman) 76'

W „Głosie Koszalińskim” czytamy, że był to *bodajże najładniejszy mecz*, w którym obie drużyny *zagrały szybko, błyskotliwie, przeprowadzając szereg interesujących akcji*. Remis odpowiadał przebiegowi gry i był sprawiedliwym wynikiem.

III LIGA – IX grupa (podgrupa koszalińska) – II runda

24 kwietnia 1960 („Głos Koszaliński” nr 98 (2338), 25.04.1960, s. 6)

Gryf Słupsk – Darzbór Szczecinek 1:1 (0:1)

0:1 Żukowski 23'

1:1 Gawacki (rz. karny) 50'

Nudny mecz stojący na niewysokim poziomie. Zawodnicy obu zespołów sprawiali wrażenie przemęczonych, byli ospali [...] w ogóle, obie linie ofensywne zawiadyły poważnie swych sympatyków.

Płomień Koszalin – Gwardia Koszalin 0:1 (0:1)

0:1 Wierchnicki

Gwardziści zrewanżowali się Płomieniowi, wygrywając w identycznym stosunku czytamy w „Głosie Koszalińskim”.

Lechia Szczecinek – Czarni Słupsk 1:4 (0:3)

0:1 samobójcza 18'

0:2 Matuszyński 22'

0:3 Matuszyński 40'

0:4 Węgrzyn 50'

1:4 Chmielewski 89'

Piłkarze stworzyli ładne widowisko. Czarni od początku zawodów posiadali przewagę w tym meczu i wygrali zasłużenie.

8 maja 1960 („Głos Koszaliński” nr 110 (2350), 9.05.1960, s. 8)

Lechia Szczecinek – Gryf Słupsk 3:0

Nieżłą formę wykazali wojskowi ze Szczecinka pewnie zwyciężając outsidera ze Słupska.

Czarni Słupsk – Płomień Koszalin 2:1 (1:1)

0:1 Żelechowski

1:1 Matuszyński

2:1 Penkala 90'

Czarni potwierdzili wysoką formę pokonując wojskowych z Koszalina. Zwycięski gol padł w ostatnich sekundach zawodów.

Gwardia Koszalin – Darzbór Szczecinek 5:5 (2:4) sędzia Bogusławski (Słupsk)

dla Gwardii: Piąteń -3 (z rz. karnych), Godula -1, Wisznicki -1

dla Darzboru: J. Pieszko -2, Żukowski -2, Kupilewicz -1

(Godula nie wykorzystał rzutu karnego dla Gwardii)

Mecz rozpoczął się sensacyjnie, goście bardzo szybko objęli prowadzenie (4:1). Dopiero później gwardziści wzięli się do roboty i z trudem wywalczyli jeden punkt doprowadzając do remisu w samej końcówce meczu.

Po meczu doszło do ekscesów. *Powracającego z boiska do szatni sędziego Bogusławskiego spotkała przykra niespodzianka: uderzyła go kobieta, rozwydrzony kibic ze Szczecinka. i wówczas zaczęła się awantura. Kilku dziesięciu koszalinian usiłowało doprowadzić na milicję sprawczynię zajścia. Kibice Darzboru bronili jej z równą zapalczliwością. o mało nie doszło do ogólnej bijatyki¹².*

15 maja 1960 („Głos Koszaliński” nr 116 (2356), 16.05.1960, s. 6)

Gryf Słupsk – Gwardia Koszalin 2:1 (0:0)

Duża niespodzianka w Słupsku, gdzie Gryf ograł walczącą o mistrzostwo Gwardię. *Słupszczanie nie zagraли bynajmniej lepiej, niż w poprzednich spotkaniach. Mieli jednak dużo szczęścia, gdyż trafili na jeszcze słabszych.*

Darzbór Szczecinek – Czarni Słupsk 3:1 (0:0)

1:0 J. Pieszko 75'

2:0 samobójcza 76'

3:0 80'

3:1 Matuszyński 82'

Darzbór zasłużenie wygrał ze słupskimi „kolejarzami”.

Płomień Koszalin – Lechia Szczecinek 1:1 (1:0)

1:0 15'

1:1 90'

Oba zespoły grały szybko, przez co mecz był bardzo interesujący. Zespół szczeciński „uratował” jeden punkt dosłownie w ostatnich sekundach meczu.

22 maja 1960 („Głos Koszaliński” nr 122 (236), 23.05.1960, s. 6)

Płomień Koszalin – Gryf Słupsk 3:1 (2:1)

Tym zwycięstwem koszaliński Płomień zapewnił sobie utrzymanie się w trzeciej lidze.

Lechia Szczecinek – Darzbór Szczecinek 1:0 (0:0)

1:0 Kminikowski 70'

(zawodnik Lechii nie wykorzystał rzutu karnego 51')

Zwyciężając lokalnego rywala Lechia utrzymała dwupunktową przewagę nad Gwardią znacznie zwiększając szanse na zdobycie mistrzostwa trzeciej ligi.

Czarni Słupsk – Gwardia Koszalin 1:1 (0:0)

1:0 Sokołowski 78'

1:1 samobójcza (M. Bartecki)

¹² *Żalony finał wielkiego meczu. Gwardii zabrakło... porządkowych (!?), „Głos Koszaliński” nr 111 (2351), 10.05.1960, s. 6.*

Słupszczanie mieli w tym meczu zdecydowaną przewagę, ale nie potrafili wykorzystać nawet najbardziej dogodnych sytuacji do zdobycia bramki.

28 maja 1960 („Głos Koszaliński” nr 128 (2368), 30.05.1960, s. 6)

Gwardia Koszalin – Lechia Szczecinek 3:1 (1:1)

0:1
1:1 43’
2:1 72’
3:1 83’

Mecz stał na dobrym poziomie. Gra była szybka i mogła podobać się publiczności. Dzięki temu zwycięstwu Gwardia zrównała się punktami z Lechią i sprawa tytułu mistrzowskiego pozostała otwartą.

29 maja 1960 („Głos Koszaliński” nr 128 (2368), 30.05.1960, s. 6)

Gryf Słupsk – Czarni Słupsk 2:5 (1:2)

1:0 samobójcza (Horodyński) 2’
1:1
1:2 Jezierski 40’
2:2 M. Bartecki
2:3 Mazurek
2:4 Węgrzyn
2:5 Kalinowski

Czarni nie zachwycili, chociaż z lokalnym rywalem gładko wygrali różnicą trzech bramek.

Darzbór Szczecinek – Płomień Koszalin 4:0 (3:0)

1:0 Kapilewicz 10’
2:0 J. Peszko
3:0 Żukowski (rz. karny)
4:0 Żukowski

Darzbór bez większego trudu poradził sobie z Płomieniem [...] koszalinianie mimo wysokiej porażki do końca prowadzili otwartą grę, walcząc ambitnie o poprawę wyniku.

1960 - III liga (Koszalin)		m	pkt	+	-	=	Z	R	P	1	2	3	4	5	6
1	Gwardia Koszalin	10	12	18	13	5	4	4	2		3:1	3:1	5:5	0:1	2:0
2	Lechia Szczecinek	10	12	14	12	2	4	4	2	1:1		1:4	1:0	3:1	3:0
3	Czarni Słupsk	10	11	18	15	3	4	3	3	1:1	0:1		2:1	2:1	1:1
4	Darzbór Szczecinek	10	10	19	15	4	2	6	2	1:1	2:2	3:1		4:0	1:1
5	Płomień Koszalin	10	9	13	16	-3	3	3	4	0:1	1:1	1:1	1:1		3:1
6	Gryf Słupsk	10	6	10	21	-11	1	4	5	2:1	0:0	2:5	1:1	2:4	
		60	60	92	92	0	18	24	18						

Baraż o mistrzostwo podgrupy koszalińskiej III ligi: Gwardia Koszalin – Lechia Szczecinek. Spadek do klasy A: Gryf Słupsk.

BARAŻ

Słupsk, 5 czerwca 1960 („Głos Koszaliński” nr 134 (2374), 6.06.1960, s. 6)

Lechia Szczecinek – Gwardia Koszalin 2:1 (0:0) sędzia Gudalewski (Białogard)

1:0 Rudnicki 48’
2:0 Rudnicki 60’
2:1 Sokołowski 62’

Mecz rozegrano w fatalnych warunkach atmosferycznych, wśród ustawicznych grzmotów, błyskawic i deszczu. Mecz mimo to stał na niezłym poziomie. Zawiodła Gwardia, szczególnie jej napastnicy, którzy nie potrafili wykorzystać wielu stworzonych przez siebie okazji do zdobycia bramki. Toteż mimo wyraźnej przewagi koszalinian wygrała Lechia.

Lechia Szczecinek mistrzem podgrupy koszalińskiej.

BARAŻ

o mistrzostwo IX grupy III ligi¹³

¹³ Błędna informacja, że przeciwnikiem Lechii Szczecinek w barażu były rezerwy Pogoni Szczecin w: Goksiński Jan, Klubowa historia polskiej piłki nożnej w latach 1945-1970, część 3 Regiony, Warszawa 2013, s. 184 i 430-431.

Skolwin, 10 lipca 1960 („Głos Koszaliński” nr 164 (2404), 11.07.1960, s. 6;
„Kurier Szczeciński” nr 162 (4966), 11.07.1960, s. 5)

Świt Skolwin – Lechia Szczecinek 2:1 (0:0)

bramki dla Świtu: Góral -1, Hajder -1

bramka dla Lechii: Jankowski

Po zaciętym meczu wygrali gospodarze.

Szczecinek, 14 lipca 1960 („Głos Koszaliński” nr 168 92408), 15.07.1960, s. 6;
„Kurier Szczeciński” nr 167 (4971), 17.07.1960, s. 5)

Lechia Szczecinek – Świt Skolwin 5:2 (1:0) sędzia Dux (Poznań)

bramki dla Lechii: Lasak -2, Filisiak -1, Klimkowski -1, Rudnicki -1

W spotkaniu tym, które przebiegało przy wyraźnej przewadze Lechii, kwestią było tylko, ile bramek zdobędą zawodnicy szczecineckiego zespołu. Błędy obrony Lechii pozwoliły gościom na zdobycie dwóch bramek, ale to było wszystko, na co stać było graczy Świtu.

Koszalin, 17 lipca 1960 („Głos Koszaliński” nr 170 (2410), 18.07.1960, s. 6;
„Kurier Szczeciński” nr 169 (4973), 19.07.1960, s. 5)

Lechia Szczecinek – Świt Skolwin 2:2 (2:1) sędzia Kukunicki (Gdańsk)

1:0 Chmielewski 5'

1:1 Obodziński 15'

2:1 Jankowski 45'

2:2 Krzysztofik 87'

(zawodnik Świtu nie wykorzystał rzutu karnego)

W przekroju całego meczu końcowy wynik jest sprawiedliwym odzwierciedleniem tego, co się działo na boisku. Obie drużyny zademonstrowały mniej więcej ten sam poziom gry – czytamy w „Głosie Koszalińskim”.

W zapowiedzi tego meczu, w „Kurierze Szczecińskim”, pojawił się taki passus: *Przewidziana regulaminem dogrywka 2x15 min. nie została zarządzona, gdyż na zawody te nie stawił się przedstawiciel OZPN, pod nieobecność którego sędzia sam nie chciał decydować. Tak więc spotkanie zostało uznane za niedokończone a dogrywka ma się odbyć w najbliższą środę o godzinie 17 na tym samym boisku w Koszalinie. Przypominamy, że gdyby w 30 min. gry wynik nadal pozostał nie rozstrzygnięty wówczas nastąpi druga „30-minutowka” z tym, że przerywana ją pierwsza zdobyta bramka. Jeśli i to nie przyniesie rezultatu odbędzie się losowanie.* Tymczasem w „Głosie Koszalińskim” czytamy: *regulamin rozgrywek – jak nas poinformował po zakończeniu meczu sędzia zawodów (...) nie przewidywał w tym wypadku dogrywki (...) w związku z tym rozegrane zostanie jeszcze prawdopodobnie jedno spotkanie.* Okazało się, że lepiej poinformowana była prasa koszalińska.

Koszalin, 24 lipca 1960 („Głos Koszaliński” nr 176 (2416), 25.07.1960, s. 6;
„Kurier Szczeciński” nr 174 (4978), 25.07.1960, s. 6)

Lechia Szczecinek – Świt Skolwin 2:1 (1:0) sędzia Przybylski (Bydgoszcz)

1:0 Hajec

1:1 Hengert

2:1 Szreder 88'

Było to szczęśliwe zwycięstwo piłkarzy Lechii. Lepszą drużyną byli piłkarze Świtu, którzy przewyższali swojego przeciwnika pod względem wyszkolenia technicznego, szybkością i bardziej przemyślanymi akcjami na polu przeciwnika.

Lechia Szczecinek mistrzem III ligi szczecińsko-koszalińskiej, zakwalifikowała się do eliminacji o wejście do II ligi.

ELIMINACJE O WEJŚCIE DO II LIGI

Szczecinek, 31 lipca 1960 („Głos Koszaliński” nr 182 (2422), 1.08.1960, s. 6;
„Gazeta Zielonogórska” nr 181, 1.08.1960)

Lechia Szczecinek – Czarni Żagań 4:1 (2:0) sędzia Stawski (Poznań)

bramki dla Lechii: Rudnicki -2, Chmielewski -1, Szreder -1

bramka dla Czarnych: Nowak

Pierwsza połowa spotkania to przewaga gospodarzy. Lechia zdobywa w tym okresie dwie bramki. Pop przerwie lepiej reprezentowali się piłkarze z Żagania, ale to woskowi ze Szczecinka strzelili jeszcze dwa gole, tracąc jeden i wysoko wygrywając zdobyli pierwsze dwa punkty w rozgrywkach.

Konin, 10 sierpnia 1960 („Głos Koszaliński” nr 191 (2431), 11.08.1960, s. 2
oraz nr 192 (2432), 12.08.1960, s. 3)

Górnik Konin – Lechia Szczecinek 1:1 (1:1)

0:1 Chmielewski 4'

1:1 Wojtczak (rz. karny)

Lepsza technicznie Lechia wywiozła z Konina jeden punkt, ale zawdzięczali go przede wszystkim bramkarzowi, który obronił kilka niebezpiecznych strzałów. Ale i Lechia miała swoje okazje, by przechrzyć szalę zwycięstwa na swoją korzyść, jednakże *Lasok będąc sam na sam*

z bramkarzem strzelił mu prosto w ręce. Gospodarze, szczególnie po przerwie zagrali bardzo brutalnie, pragnąc za wszelką cenę zwyciężyć w tym spotkaniu.

Żagań, 21 sierpnia 1960 („Głos Koszaliński” nr 200 (2440), 22.08.1960, s. 6; „Gazeta Zielonogórska” nr 199)

Czarni Żagań – Lechia Szczecinek 2:0 (0:0) sędzia Dux (Poznań), widzów 2500

1:0 Podemski 68’

2:0 Nowak 85’

Zawody rozegrane zostały w *niezwykle ciężkich warunkach atmosferycznych, przy ulewnym deszczu i rozmokłym boisku*. Po wyrównanej pierwszej połowie, w drugiej lepiej prezentowali się gospodarze i to oni zeszli z boiska jako zwycięzcy. Ich zwycięstwo było w pełni zasłużone i mogło выпаść jeszcze okazalej.

Szczecinek, 28 sierpnia 1960 („Głos Koszaliński” nr 206 (2446), 29.08.1960, s. 6)

Lechia Szczecinek – Górnik Konin 2:2 (2:1) sędzia Gaca (Gdańsk)

To kolejny mecz, w którym lepiej technicznie grająca Lechia nie potrafiła udokumentować tego cyfrowo. Mecz był prowadzony w szybkim tempie i stał na wysokim poziomie.

Grupa I¹⁴

1960 - eliminacje o II ligę		m	pkt	+	-	=	Z	R	P	1	2	3
1	Górnik Konin	4	4	6	5	1	1	2	1		1:1	2:0
2	Lechia Szczecinek	4	4	7	6	1	1	2	1	2:2		4:1
3	Czarni Żagań	4	4	5	7	-2	2	0	2	2:1	2:0	
			12	12	18	18	0	4	4	4		

Do dalszych gier zakwalifikował się Górnik Konin.

KLASA A

1960 - klasa A		m	pkt	+	-	=	Z	R	P	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	Skrzydłaci Świdwin	11	16	27	16	11	7	2	2						3:1	2:1	2:2	1:0	4:0	
2	Kotwica Kołobrzeg	11	16	34	21	13	7	2	2	2:0			2:0	4:3	7:2					5:0
3	Bałtyk Koszalin	11	14	41	25	16	6	2	3	5:3	3:0		1:1	5:4					8:0	6:1
4	Korab Ustka	11	14	24	18	6	6	2	3	1:3				4:2	2:3			4:3		0:0
5	Iskra Białogard	11	13	36	27	9	6	1	4	2:2					3:2		7:2	4:0	4:1	
6	Pogoń Połczyn Zdrój	11	13	26	24	2	6	1	4			1:1				4:1	4:3	1:3		
7	Mewa Kołobrzeg	11	10	29	31	-2	5	0	6		2:4	7:2	1:5	5:3					3:5	3:1
8	Drawa Drawsko Pom.	11	9	27	30	-3	3	3	5	0:0	4:0	0:1				4:3			3:3	9:0
9	Darzbór Ib Szczecinek	11	7	22	24	-2	3	1	7		4:5	3:2				1:2	6:0			
10	Polonia Świdwin	11	7	17	32	-15	2	3	6		3:3		0:2		1:2			1:1		
11	Piast Człuchów	11	7	6	31	-25	3	1	7	0:4				0:1	0:3			1:0	2:0	
12	Sokół Karlino	11	6	17	27	-10	3	0	8		5:2	1:8	2:3			0:1	3:1			
			132	132	306	306	0	57	18	57										

Baraż o mistrzostwo klasy A: Skrzydlaci Świdwin – Kotwica Kołobrzeg. Awans do III ligi: Skrzydlaci Świdwin, Kotwica Kołobrzeg, Bałtyk Koszalin, Korab Ustka, Iskra Białogard. Drawa Drawsko Pomorskie została decyzją WGiD OZPN ukarana grzywną 300 zł „oraz zawieszeniem w czynnościach z równoczesnym odebraniem zdobytych punktów i bramek, co oznaczało spadek do klasy B¹⁵. Spadek do klasy B: Sokół Karlino, Piast Człuchów. Awans z klasy B: Victoria Sianów, Gwardia Słupsk, Znicz Barwice, Włókniarz Złocieniec.

BARAŻ

Koszalin 26 czerwca 1960 („Głos Koszaliński” nr 152 (2392), 27.06.1960, s. 6)

Kotwica Kołobrzeg – Skrzydlaci Świdwin 3:1 (1:1) sędzia Drożdżał (Koszalin)

bramki dla Kotwicy: Czapiewski, Szreter, Paszel

bramka dla Skrzydlatych: Wasiak

Kotwica Kołobrzeg mistrzem klasy A.

¹⁴ Radoń Albin, *Piłka nożna w Polsce w latach 1921-1966. Tabele i zestawienia*, Warszawa 1969, s. 155.

¹⁵ Stanisław Figiel, *Batalia o 300 zł czyli historia o jednym paragrafie*, „Głos Koszaliński” nr 256 (2496), 26.10.1960, s. 6.

NIEKTÓRE MECZE TOWARZYSKIE

- 14.02 Mewa Kołobrzeg – Płomień Koszalin 0:1
- 21.02 Czarni Słupsk – Kolejarz Łębork 4:8
- 26.02 Gryf Słupsk – Gwardia Słupsk 3:0
- 28.02 Kotwica Kołobrzeg – Płomień Koszalin 1:3
- 28.02 Gryf Słupsk – TKKS Ustka 4:0
- 28.02 Czarni Słupsk – Grom Wejherowo 2:2
- 6.03 Gwardia Koszalin – Flota Gdynia 0:5
- 6.03 Bałtyk Koszalin – Gryf Słupsk 2:3
- 6.07 Czarni Słupsk – Czerwona Gwardia Wilno 0:1
- 8.07 Darzbór Szczecinek – Czerwona Gwardia Wilno 1:0
- 10.07 Gwardia Koszalin – Czerwona Gwardia Wilno 7:1
- 14.07 Gryf Słupsk – Śląsk Wrocław 1:6
- 16.07 Płomień Koszalin – Wisła Kraków 1:2
- 19.07 Gwardia Koszalin – Wisła Kraków 2:9
- 31.07 Gryf Słupsk – Korab Ustka 1:4
- 6.08 Gwardia Koszalin – Bawełna Łódź 3:2
- 14.08 Płomień Koszalin – Olimpia Elbląg 6:0
- 14.08 Czarni Słupsk – Wybrzeże Gdańsk 4:1
- 15.08 Gryf Słupsk – Wybrzeże Gdańsk 4:1
- 20.08 Gwardia Koszalin – Piast Nowa Ruda 3:1

„TURNIEJ CZTERECH MIAST”

- 17.04
Koszalin – Kołobrzeg 10:0
- Słupsk – Szczecinek 5:3
- 1.05
Słupsk – Koszalin 1:1

MISTRZOSTWA JUNIORÓW¹⁶

W lidze okręgowej juniorów zagrały: Bytovia, Czarni Słupsk, Darzbór Szczecinek, Gryf Słupsk, Gwardia Koszalin, Iskra Białogard, Lech Czaplinek, Piast Człuchów, Pogoń Połczyn-Zdrój i Sparta Złotów.

Rywalizację wygrała **Gwardia Koszalin** i wystartowała w eliminacyjnych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Polski juniorów.

Gdańsk, 26 czerwca 1960; Lechia Gdańsk – Gwardia Koszalin 3:2 (2:1)

Koszalin, 3 lipca 1960; Gwardia Koszalin – Lechia Gdańsk 3:1 (2:0)

Awans do kolejnej rundy: Gwardia Koszalin.

Szczecin, 31 lipca 1960; Pogoń Szczecin – Gwardia Koszalin 3:0

Koszalin, 7 sierpnia 1960; Gwardia Koszalin – Pogoń Szczecin 1:7 (0:4)

Awans do kolejnej rundy Pogoń Szczecin.

¹⁶ „Głos Koszaliński” nr 154 (2394), 29.06.1960, s. 6, nr 158 (2398), 4.07.1960, s. 6, nr 182 (2422), 1.08.1960, s. 6 oraz nr 188 (2428), 8.08.1960, s. 6.

Michał Łabuś

JKS Jarosław na ligowym szlaku (cz. II: 1947–1952)

1947/48 – Klasa A (grupa Przemysł)

W historii niemal każdego klubu są okresy, które ze względu na skromny materiał źródłowy opisane są mniej szczegółowo niż inne. w przypadku JKS-u Jarosław takim okresem jest druga połowa lat 40. XX wieku. Jednak mimo trudności ze zgromadzeniem dokładnych danych o poszczególnych meczach, można przedstawić pewne ogólne informacje.

W przemyskiej klasie A w sezonie 1947/48 występowało pięć zespołów: JKS Jarosław, Polonia Przemysł i KS Huta Stalowa Wola, które grały w niej w poprzednim sezonie, Czuwaj Przemysł – w poprzednich rozgrywkach „zwolniony” z rywalizacji w klasie A ze względu na udział w mistrzostwach Polski, a także beniaminek Żurawianka Żurawica, która zastąpiła zdegradowaną Błyskawicę Przemysł. Jarosławscy piłkarze przystępowali do rozgrywek tuż po wyczerpujących eliminacjach do Ligi Państwowej (opisanych w i części artykułu), w których musieli radzić sobie bez trzech zawieszonych zawodników: Mieczysława Kanikuły, Henryka Turczynowskiego oraz Mariana Wąsacza. Także bez nich JKS zainaugurował zmagania w klasie A meczem z Polonią Przemysł (przegranym „skutkiem rezerwowego składu JKS”¹⁷). Dopiero po spotkaniach z Polonią, Hutą Stalowa Wola oraz Żurawianką wspomnianych graczy odwieszono¹⁸.



JKS Jarosław przed jednym z meczów (późna jesień 1947). Stoją od lewej: Zbigniew Cebulak, Mieczysław Kanikuła, Alfred Streit, Roman Olejowski, Zbigniew Bilik, Henryk Turczynowski, Ludwik Mielnicki.

¹⁷ *Odwieszenie czołowych piłkarzy JKSu*, „Trybuna Robotnicza” – zbiór wycinków prasowych z lat 1946-1951 w Muzeum Kamienicy Orsettich w Jarosławiu.

¹⁸ Tamże.

Brak jest informacji bezsprzecznie potwierdzających wyniki poszczególnych meczów. Wiadomo, że pojedynek z Polonią zakończył się porażką, natomiast wśród wycinków prasowych zgromadzonych w Muzeum Kamienicy Orsettich w Jarosławiu znaleźć można wzmiankę o jesiennych występach JKS-u, w tym o zwycięstwach nad Żurawianką 3:0 i Hutą Stalowa Wola 2:0, a także remisie z Czuwajem Przemyśl 2:2. Nie ma jednak pewności, czy mowa tu o meczach mistrzowskich, czy też ewentualnie grach towarzyskich¹⁹.



JKS Jarosław przed jednym z meczów na przełomie 1947 i 1948 roku (rywal nieznan).

Z początkiem 1948 roku nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa klubu, którym został Józef Osiecki (później po jego rezygnacji funkcję tę przejął Roman Bester). Do rewanżowej rundy w klasie A piłkarze przystąpili osłabieni brakiem czołowego strzelca Alfreda Streita, który przeniósł się do I-ligowej Tarnovii (rozegrał dla niej 18 ligowych spotkań, strzelając 9 bramek – najwięcej spośród graczy tarnowskiego klubu²⁰), oraz obrońcy Ludwika Melnarowicza, który trafił do Gwardii Rzeszów²¹.

Także w przypadku rundy wiosennej brak jest konkretnych i jednoznacznych danych dotyczących kolejnych spotkań. w ogólnym bilansie piłkarzy JKS za 1948 rok znaleźć można wzmianki o remisie 0:0 ze Stalową Wolą, zwycięstwie 2:1 i remisie 2:2 z Żurawianką, a także wygranej 1:0 oraz remisach 2:2 i 1:1 z Czuwajem Przemyśl²². Również w tym przypadku brak jest informacji o datach i randze meczów. z całą pewnością natomiast mistrzostwo okręgu zdobyła Polonia, która następnie wywalczyła miejsce w świeżo utworzonej II lidze. Pozostałe miejsca zajęły: Czuwaj, JKS, Żurawianka oraz Huta Stalowa Wola. Ta ostatnia drużyna pozostała w klasie A na mocy decyzji Autonomicznego Podokręgu Piłki

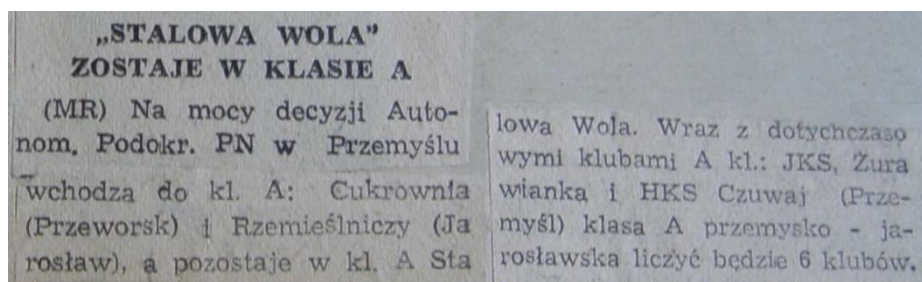
¹⁹ Bilans tegorocznej pracy sportowej w Jarosławiu, „Trybuna Robotnicza”.

²⁰ Robert Noga, Tarnovia. Legenda 1948.

²¹ Jarosław u progu wiosennego sezonu sportowego, „Trybuna Robotnicza”.

²² Nowiny Sportowe, „Echo Krakowa. Echo Rzeszowskie”.

Nożnej, zaś awans do tej klasy rozgrywkowej uzyskały Cukrownia Przeworsk i Rzemieślniczy KS Jarosław²³.



1948/49 – Klasa A (grupa Przemysł)

W 1948 roku zaczęły pojawiać się pierwsze plany połączenia dwóch największych klubów w Jarosławiu: Jarosławskiego Klubu Sportowego i Rzemieślniczego Klubu Sportowego²⁴. Oprócz nich na terenie miasta działały także: MKS Gwardia, ZZK Ruch, WKS Pal oraz HKS Czuwaj. Mnogość klubów nie pozostawała bez wpływu na organizację funkcjonowania dwóch istniejących stadionów. Kluby „cywilne” (JKS, Rzem.KS, Czuwaj) korzystały ze stadionu JKS przy ulicy Bandurskiego, zaś milicyjna Gwardia, wojskowy Pal oraz kolejowy Ruch – ze stadionu WFIPW przy ulicy Słowackiego²⁵.

Jesienią 1948 roku w klasie A występowało sześć zespołów. JKS w pięciu rozegranych meczach zdobył sześć punktów (strzelił dziewięć, a stracił osiem bramek) i zajmował na półmetku trzecie miejsce w tabeli za Czuwajem Przemysł (9 pkt) i Cukrownią Przeworsk (7 pkt)²⁶. Przed rundą rewanżową doszło jednak w polskim sporcie do istotnych zmian organizacyjnych, które nie pozostały bez wpływu na kształt przemyskiej klasy A. Na mocy uchwały Biura Politycznego KC PZPR istniejące kluby zostały włączone do ogólnopolskich zrzeszeń sportowych. JKS wraz z Harcerskim Klubem Sportowym „Czuwaj” Jarosław został przydzielony do ZS „Związkowiec” (prezesem klubu został Kazimierz Nowakowski, którego niedługo później zastąpił burmistrz Tadeusz Diakun). Drugi jarosławski przedstawiciel w klasie A – Rzem.KS, wspólnie z kolejowym Ruchem znalazł się w zrzeszeniu „Kolejarz”. Pod skrzydła tego ostatniego trafiły także wspólnie: przemyski Czuwaj oraz Żurawianka, tworząc Kolejarza Przemysł, dlatego na wiosnę 1949 roku w klasie A pozostało tylko pięć drużyn (wyniki Żurawianki anulowano).

Rywalizacja toczyła się więc w okrojonym składzie, a kluby występowały pod nowymi nazwami. JKS-Związkowiec nie zaliczył tej rundy do udanych. Jedyne zwycięstwo „związkowcy” odnieśli w pierwszym mistrzowskim meczu (19 maja) z Kolejarzem Jarosław 1:0 po bramce Zbigniewa Bilika. Później przegrali domowe spotkania ze Związkowcem Przeworsk 3:5 (bramki: Ludwik Mielnicki, wracający z Tarnovii Alfred Streit i Henryk Lubos) oraz Stalą Stalowa Wola 2:4 (dwa gole Zbigniewa Bilika)²⁷. Na koniec sezonu jarosławianie gościli w Przemysłu, gdzie rozegrali „nietypowy” mecz z miejscowym Kolejarzem. Do przerwy gospodarze prowadzili 1:0, lecz w drugiej połowie piłkarze z Jarosławia statystowali na

²³ *Stalowa Wola zostaje w klasie A*, „Trybuna Robotnicza”.

²⁴ *Sport jarosławski wraca na nowe tory rozwoju*, „Trybuna Robotnicza”; Reorganizacja sportu w Jarosławiu, „Echo Krakowa. Echo Rzeszowskie”.

²⁵ *Jarosławski Klub Sportowy pod znakiem organizacji i wzmożonej pracy*, „Trybuna Robotnicza”.

²⁶ *Piłka nożna w podokręgu przemyskim*, „Dziennik Polski”.

²⁷ „Dziennik Polski” – zbiór wycinków...

znak protestu przeciw decyzjom przemyskiego sędziego i wykluczeniu kapitana drużyny, w efekcie czego mecz zakończył się klęską 0:10²⁸.

Poniższa tabela „krzyżowa” przedstawia jedynie te wyniki, do których udało się dotrzeć autorowi, natomiast punktacja i bilans bramkowy zaczerpnięto z wycinków dostępnych w miejscowym muzeum. Zwycięski Czuwaj wystąpił w eliminacjach do II ligi, które okazały się dla przemyslan pomyślne.

1948/49 – klasa A (Przemysł)			m	pkt	+	-	=	Z	R	P	1	2	3	4	5
1	Kolejarz Przemysł		8	15	32	4	8,00						10:0		
2	Związkowiec Przeworsk	B	8	9	26	17	1,53				1:3				
3	Związkowiec Jarosław		8	7	13	25	0,52					3:5		2:4	1:0
4	Stal Stalowa Wola		8	6	20	31	0,65								
5	Kolejarz Jarosław	B	8	3	6	19	0,32					2:1		2:4	
			40	40	97	96					jesień			wiosna	

O kolejności w tabeli w przypadku równej liczby punktów decydował stosunek bramek.

Tabela klasy A podokręgu przemyskiego

W podokr. przemyskim zakończone zostały mistrzostwa kl. A. Tabela przedstawia się następująco:

Kolejarz (Przemysł)	8	15:1	32:4
Cukrownia (Przeworsk)	8	9:7	26:17
JKS Zw. (Jarosław)	8	7:9	13:25
Stal (Stalowa Wola)	8	6:10	20:31
Rz. KS Kol. (Jarosław)	8	3:13	6:19

1949/50 – Klasa A (grupa Przemysł)

Sezon 1949/50 był ostatnim rozgrywanym w ramach autonomicznego podokręgu przemyskiego. w klasie A wystąpiło sześć drużyn; do dotychczasowych uczestników tych rozgrywek: Związkowca Przeworsk, JKS-Związkowca Jarosław, Stali Stalowa Wola i Kolejarza Jarosław, dołączyło dwóch beniaminków: Gwardia Lubaczów i Ogniwo Nisko.

Jarosławski Związkowiec rozpoczął sezon obiecująco, remisując 18 września w Nisku 2:2 (później mecz zweryfikowano na korzyść jarosławian) oraz pokonując tydzień później w derbach 1:0 Kolejarza. Zwycięską bramkę zdobył w tym spotkaniu Zenon Bekiesz²⁹. Zaskakującej porażki 1:6 jarosławianie doznali natomiast w trzeciej kolejce w Przeworsku (gola z rzutu karnego strzelił Ludwik Mielnicki)³⁰.

²⁸ KS Kolejarz mistrzem kl. A podokręgu przemyskiego, „Echo Krakowa. Echo Rzeszowskie”.

²⁹ „Nowiny Rzeszowskie”, 26.09.1949, s. 4.

³⁰ „Nowiny Rzeszowskie”, 10.10.1949, s. 4.

16 października JKS-Związkowiec uległ u siebie 1:2 Stali Stalowa Wola (gol: Henryk Lubos)³¹, zaś na zakończenie rundy jesiennej wygrał 3:1 z Gwardią w Lubaczowie, gdzie dwie bramki zdobył doświadczony Alfred Streit, a jedna padła po samobójczym strzale piłkarza rywala³². Szanse na mistrzostwo podokręgu zachowywały aż cztery drużyny: po sześć punktów miały na swoim koncie Związkowiec Przeworsk, Stal oraz Związkowiec Jarosław, zaś punkt mniej zdobył jarosławski Kolejarz.

Rok 1950 rozpoczął się tradycyjnie od walnego zebrania, podczas którego prezesem ponownie wybrano Tadeusza Diakuna. Kierownictwo sekcji piłkarskiej objęli: Roman Bester, Stanisław Obidowicz oraz Mieczysław Kanikuła³³. w meczach towarzyskich „związkowcy” zanotowali kilka niechlubnych porażek: 1:7 ze Związkowcem-Polonią Przemyśl³⁴ oraz... 3:15 z WKS Start Jarosław (w tej wojskowej drużynie występowali głównie piłkarze z Górnego Śląska pełniący w Jarosławiu służbę wojskową)³⁵.

Pierwszy mecz rundy wiosennej w klasie A „związkowcy” rozegrali 16 kwietnia. Pojedynek z zamykającym stawkę Ogniwem Nisko okazał się dla nich ciężką przeprawą – do 53. minuty przegrywali 0:2, lecz po trafieniach Zbigniewa Bilika, Alfreda Streita i Ludwika Mielnickiego wygrali 3:2³⁶. w drugiej wiosennej kolejce doszło do jarosławskich derbów, w których tym razem lepsi okazali się „kolejarze”. Jedyna bramka padła w 1. minucie drugiej połowy. Jej strzelcem według „Dziennika Polskiego” był Chmielowski, zaś według „Nowin Rzeszowskich” – Jan Limowski, który osiem lat później miał okazję przez pewien czas trenować JKS³⁷.

30 kwietnia jarosławscy piłkarze przystąpili do pierwszej powojennej edycji rozgrywek o Puchar Polski. Według prasy, która podkreślała rolę pucharu w działaniach na rzecz umasowienia sportu, JKS wystawił do rywalizacji aż pięć zespołów: pierwszy, trzy jedenastki rezerw oraz juniorów. Co ciekawe, nominalnie pierwsza drużyna przegrała już w I rundzie z wojskowym Startem Jarosław 0:3. z pozostałych ekip jarosławskiego Związkowca najdalej dotarła jedna z rezerw (oznaczona numerem II), która osiągnęła powiatowy półfinał, pokonując po drodze Start Ib Jarosław 6:0 oraz SKS Reklama Jarosław (brak wyniku), a przegrywając z innym wojskowym zespołem: Budowlanymi Jarosław 4:6³⁸.

W kolejnym spotkaniu mistrzowskim (14 maja) jarosławski Związkowiec zremisował u siebie z Gwardią Lubaczów 2:2, ratując się od porażki dzięki bramce Tadeusza Słobodziana w ostatniej minucie (wcześniej trafił Lubos)³⁹. Tydzień później jarosławianie zrewanżowali się rywalom z Przeworską, których pokonali 3:1. Dwa gole zdobył w tym spotkaniu Henryk Turczynowski, a jednego Streit⁴⁰. Sezon JKS zakończył porażką 0:2 w Stalowej Woli z tamtejszą Stalą, która wkrótce stanęła do (nieudanej) batalii o II ligę. Jarosławianie ukończyli rywalizację na czwartej pozycji. Szeregi klasy A opuścili piłkarze z Niska, zaś ich miejsce zajęła Gwardia Przemyśl (późniejsza Polna).

³¹ *Cukrownia nadal bez straty punktu*, „Dziennik Polski”, 17.10.1949.

³² „Nowiny Rzeszowskie”, 24.10.1949, s. 4.

³³ *Nowy skład zarządu JKS Związkowca*, „Dziennik Polski”.

³⁴ „Nowiny Rzeszowskie”, 18.03.1950, s. 8.

³⁵ „Nowiny Rzeszowskie”, 13.04.1950, s. 6.

³⁶ „Nowiny Rzeszowskie”, 18.04.1950, s. 6.

³⁷ *Cukrownia Przeworsk na czele tabeli*, „Dziennik Polski”; „Nowiny Rzeszowskie”, 24.04.1950, s. 4.

³⁸ *Inauguracja rozgrywek o Puchar Polski w Jarosławiu*, „Dziennik Polski”, 03.05.1950; Puchar Polski w Jarosławiu, „Dziennik Polski”, 23.05.1950; Zawody o Puchar Polski w Jarosławiu, „Nowiny Rzeszowskie”, 10.09.1950, s. 6.

³⁹ „Nowiny Rzeszowskie”, 19.05.1950, s. 6.

⁴⁰ „Nowiny Rzeszowskie”, 24.05.1950, s. 4.

1949/50 – Klasa A (Przemysł)		m	pkt	+	-	=	Z	R	P	1	2	3	4	5	6
1	Stal Stalowa Wola	10	16	22	7	3,14	8	0	2		4:0	3:0	2:0	1:0	5:0
2	Kolejarz Jarosław	10	13	17	8	2,13	6	1	3	3:0		3:0	1:0	3:0	5:1
3	Związkowiec Przeworsk	10	12	23	17	1,35	6	0	4	1:0	1:2		6:1	2:0	3:1
4	Związkowiec Jarosław	10	11	17	17	1,00	5	1	4	1:2	1:0	3:1		2:2	3:2
5	Gwardia Lubaczów	B	10	5	10	0,59	1	3	6	0:1	0:0	2:3	1:3		3:0*
6	Ogniwo Nisko	B	10	3	11	0,32	1	1	8	2:4	1:0	2:6	0:3*	2:2	
		60	60	100	100		27	6	27	jesień		wiosna		zał. z jesieni	

O kolejności w tabeli w przypadku równej liczby punktów decydował stosunek bramek.

1950 – Klasa A (grupa Rzeszów II)

Przed nowym sezonem (1950/51) drużyny autonomicznego podokręgu przemyskiego włączono do okręgu rzeszowskiego. Klasa A grała w dwóch grupach, a wszystkie zespoły „przemyskie” rywalizowały w grupie II. Według pierwotnego założenia rozgrywki miały toczyć się znanym z poprzednich lat systemem jesień-wiosna.

Choć w trakcie wakacyjnych przygotowań jarosławscy „związkowcy” zanotowali kilka optymistycznych występów w grach towarzyskich: pokonali 1:0 Kolejarza-Sandecję Nowy Sącz i 4:2 Spójnię Rzeszów⁴¹, minimalnie przegrali po 1:2 z II-ligowym Ogniwem-Tarnovią Tarnów i Resovią⁴², to jednak mecze mistrzostwie nie były udane. Rozgrywki w klasie A jarosławianie rozpoczęli 10 września od wysokiej, derbowej porażki z Kolejarzem (2:5), po której ulegli w Przemyslu Gwardii (1:2). w trzecim spotkaniu JKS-Związkowiec zremisował 1:1 ze Stalą Stalowa Wola, zaś 1 października poniósł klęskę 0:6 w Przeworsku z Unią (do tej pory jest to najwyższa przegrana z dzisiejszym Orłem Przeworsk – jednym z lokalnych rywali jarosławian). Jedyne zwycięstwo drużyna odniosła w ostatnim jesiennym występie, dość niespodziewanie pokonując w Rzeszowie Ogniwo-Resovię 2:0 po dwóch bramkach Alfreda Streita⁴³.

Sezon 1950/51 nie został dokończony. Większość zespołów nie rozegrała nawet wszystkich jesiennych spotkań, tymczasem zimą Główny Komitet Kultury Fizycznej rozwiązał dotychczasowe klasy A, B oraz C, wprowadzając w ich miejsce klasy wojewódzkie i powiatowe, w których grano systemem wiosna-jesień, analogicznie jak i II liga. Największym pechowcem okazała się Gwardia Lubaczów, która wobec spadku z II ligi Kolejarza Przemysł musiała ustąpić mu miejsca w klasie wojewódzkiej.

W trakcie rundy jesiennej w jarosławskim świątku piłkarskim wciąż debatowano nad połączeniem obu czołowych klubów (JKS i Kolejarza), lecz mimo wstępnych ustaleń, pomysł wciąż nie doczekał się realizacji.

⁴¹ Piłka nożna w Jarosławiu, „Dziennik Polski”.

⁴² „Nowiny Rzeszowskie”, 03.07.1950, s. 6.

⁴³ „Nowiny Rzeszowskie”, 30.10.1950, s. 6.

1950 – Klasa A (Rzeszów II)		m	pkt	+	-	=	Z	R	P	1	2	3	4	5	6	7	8	
1	Unia Przeworsk	5	10	24	4	6,00	5	0	0				9:2			6:0	5:1	
2	Stal Stalowa Wola	4	7	8	2	4,00	3	1	0					1:0			4:0	
3	Stal Rzeszów	4	6	14	5	2,80	3	0	1	0:2				2:1				
4	Gwardia Przemysł	B	5	6	9	20	0,45	3	0	2					1:0	2:1		
5	Ogniwo Rzeszów		6	4	12	8	1,50	2	0	4	1:2			8:1			0:2	
6	Kolejarz Jarosław		6	4	7	14	0,50	2	0	4		1:2	0:7		0:2			
7	Związkowiec Jarosław		7	4	9	20	0,45	1	2	4		1:1	2:5			2:5		
8	Gwardia Lubaczów		5	1	4	14	0,29	0	1	4				2:3		0:1	1:1	
			42	42	87	87		19	4	19	jesień							

O kolejności w tabeli w przypadku równej liczby punktów decydował stosunek bramek.

1951 – Klasa wojewódzka (grupa Rzeszów II)

W styczniu 1951 roku zlikwidowano Zrzeszenie Sportowe „Związkowiec”, a należące do niego kluby przydzielono do innych zrzeszeń. JKS trafił pod skrzydła „Spójni”, skupiającej przemysł spożywczy, handel i spółdzielczość. Rywalizacja w rzeszowskiej klasie wojewódzkiej wciąż toczyła się w dwóch grupach, a jarosławianie występowali w grupie II.

Zmagania o punkty Spójnia rozpoczęła 26 marca w Przemysłu, gdzie zmierzyła się z Kolejarzem, będącym spadkowiczem z II ligi. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy (4:0), choć wszystkie bramki padły dopiero w drugiej połowie⁴⁴. w kolejnych meczach jarosławska Spójnia pokonała 2:1 „imienniczkę” z Rzeszowa oraz 3:1 lokalnego rywala – Kolejarza Jarosław. Według „Dziennika Polskiego” derby pojedynk obejrzało pięć tysięcy widzów, a gole dla zwycięzców zdobyli: Alfred Streit, Józef Pałczyński i Ludwik Mielnicki⁴⁵. Później Spójnia także punktowała w kratkę, odnosząc w pierwszej rundzie jeszcze dwa zwycięstwa: nad Gwardią Przemysł (1:0) i Unią Przeworsk (2:0). Na półmetku rozgrywek jarosławianie plasowali się na piątej pozycji ze stratą trzech punktów do prowadzącego Kolejarza Przemysł.

Rundę rewanżową Spójnia zainaugurowała właśnie meczem z liderem, którego 20 maja pokonała 3:1. Gole dla gospodarzy zdobyli Zbigniew Bilik, Józef Pałczyński i Ludwik Mielnicki⁴⁶. Cztery dni później jarosławianie wygrali 4:3 ze Spójnią w Rzeszowie (gole: Mielnicki, Streit, Pałczyński i Bilik)⁴⁷ i mieli realne szanse na włączenie się do walki o zwycięstwo w grupie. Przekreśliły je jednak kolejne potknięcia: remisy po 1:1 z Kolejarzem Jarosław i Gwardią Przemysł oraz porażka 1:2 w Stalowej Woli. w ostatnim ligowym występie Spójnia przegrała na własnym boisku 1:3 z Unią Przeworsk. Po dziś dzień jest to ostatnia domowa porażka JKS-u z przeworskim zespołem w meczu o ligowe punkty.

⁴⁴ „Nowiny Rzeszowskie”, 27.03.1951, s. 6.

⁴⁵ „Dziennik Polski”, 10.04.1951.

⁴⁶ „Nowiny Rzeszowskie”, 21.05.1951, s. 6.

⁴⁷ „Nowiny Rzeszowskie”, 25.05.1951, s. 6.

1951 – Klasa w (Rzeszów II)		m	pkt	+	-	=	Z	R	P	1	2	3	4	5	6	7	8	
1	Kolejarz Przemyśl	s	14	21	28	12	2,33	9	3	2		2:1	0:0	4:0	2:0	3:0	1:0	4:0
2	Gwardia Rzeszów		14	19	38	17	2,24	8	3	3	2:4		3:1	1:1	3:2	0:0	4:0	5:1
3	Stal Stalowa Wola		14	19	36	17	2,12	9	1	4	0:1	3:0		2:1	5:1	4:1	4:2	7:0
4	Spójnia Jarosław		14	15	22	24	0,92	6	3	5	3:1	1:3	1:3		2:1	1:3	1:1	1:1
5	Spójnia Rzeszów		14	12	31	35	0,89	5	2	7	3:2	1:5	3:2	3:4		3:0	2:2	2:2
6	Unia Przeworsk		14	11	15	26	0,58	4	3	7	2:2	0:4	2:0	0:2	4:2		0:2	1:0
7	Kolejarz Jarosław		14	8	13	27	0,48	1	6	7	1:1	1:1	1:2	1:3	1:5	1:1		0:0
8	Gwardia Przemyśl		14	7	10	35	0,29	2	3	9	0:1	0:6	1:3	0:1	1:3	2:1	2:0	
			112	112	193	193		44	24	44	I runda		II runda		zaległe z I rundy			

O kolejności w tabeli w przypadku równej liczby punktów decydował stosunek bramek.

Zwycięcą rywalizacji w grupie II został Kolejarz Przemyśl, który w lipcowym finale klasy wojewódzkiej przegrał z najlepszym w grupie i Włókniarzem Krosno (2:1, 0:2, 1:2). Krośnianie przystąpili więc do eliminacji do II ligi, natomiast dla pozostałych zespołów klasy wojewódzkiej rzeszowski Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej zorganizował jesienią rozgrywki o Puchar WKKF (wystartował w nich także Włókniarz Krosno, który najczęściej grał rezerwowym składem). Spójnia Jarosław zagrała w nich ze Stalą Mielec (3:4, 1:5), Ogniwem Rzeszów (0:4, 2:3) oraz wspomnianym Włókniarzem Krosno (3:1, 1:3).

1952 – Klasa I

W 1952 roku działacze Sekcji Piłki Nożnej Głównego Komitetu Kultury Fizycznej opracowali kolejną „nowatorską” formułę rywalizacji. Otóż oprócz poszerzenia II ligi do bezprecedensowej w historii polskiego piłkarstwa liczby 40 drużyn, zdecydowano o rozwiązaniu klas wojewódzkich i powiatowych, powołanych do życia zaledwie rok wcześniej. Ich miejsce zajęło sześć klas sportowych.

Nowością było to, że drużyny nie uzyskiwały awansu z niższej klasy do wyższej na podstawie rezultatów uzyskanych na boisku... o przynależności do poszczególnych klas decydowała bowiem liczba drużyn zgłoszonych do rozgrywek przez dane zrzeszenie. By móc występować w klasie I, należało posiadać minimum cztery zespoły (w tym juniorów i trampkarzy), klasa II wymagała zgłoszenia trzech drużyn, III – dwóch, a IV – jednej. Klasa V była przeznaczona dla juniorów, zaś klasa VI – dla trampkarzy.

Do rzeszowskiej klasy I zaliczono aż 36 drużyn, w tym Koło nr 313 Zrzeszenia Sportowego „Spójnia” przy PSS w Jarosławiu, a więc mówiąc najogólniej – JKS. Taka liczba zespołów wymusiła przeprowadzenie mistrzostw w dwóch etapach. w pierwszym (eliminacyjnym) jarosławska Spójnia zmierzyła się ze Stalą Stalowa Wola, Ogniwem Nisko, Spójnią i Kolejarzem z Przeworska oraz Budowlanymi Jarosław.

Nowy system rozgrywek spowodował obniżenie poziomu rywalizacji, a wiele spotkań kończyło się prawdziwymi pogromami. Spójnia rekordowe zwycięstwo odniosła 1 czerwca nad Budowlanymi Jarosław, gromiąc rywali 13:0. Jeśli w relacji „Nowin Rzeszowskich” nie ma żadnego błędu, to w annałach jarosławskiego piłkarstwa zapisał się tym spotkaniem Tadeusz Węglarz, który zdobył osiem bramek, ustalając niepokonyty do dziś klubowy rekord (sam wynik to również najwyższe zwycięstwo odniesione przez JKS w powojennej historii)⁴⁸.

Z pozostałych pojedynków jeden nie został dokończony. 11 maja jarosławianie grali z Kolejarką Przeworsk. Mecz został przerwany w 65. minucie przy stanie 4:0, gdyż zawodnicy Kolejarki raz po raz interweniowali u sędziego, uniemożliwiając mu prowadzenie zawodów (utrzymany został wynik z boiska)⁴⁹. w rywalizacji o pierwsze miejsce w grupie liczyły się właściwie tylko jedenastki z Jarosławia i Stalowej Woli. Zwycięsko wyszedł z tych potyczek JKS-Spójnia, rewanżując się „stalówce” za niepowodzenia z poprzednich lat.

1952 – klasa I (grupa II)		m	pkt	+	-	=	Z	R	P	1	2	3	4	5	6
1	Spójnia Jarosław	10	18	48	8	6,00	8	2	0		2:1	6:1	5:2	4:0	13:0
2	Stal Stalowa Wola	10	16	39	9	4,33	7	2	1	2:2		3:0	3:2	12:0	3:0*
3	Ogniwo Nisko	10	11	30	19	1,58	5	1	4	2:2	1:2		2:0	8:0	8:1
4	Spójnia Przeworsk	10	9	31	17	1,82	4	1	5	0:3	1:1	3:1		2:0	16:1
5	Kolejarz Przeworsk	10	6	8	44	0,18	3	0	7	0:8	0:6	1:4	1:0		3:0*
6	WKS Budowlani Jarosław	10	0	4	63	0,06	0	0	10	0:3*	1:6	1:3	0:5	0:3*	
		60	60	160	160		27	6	27	I runda	II runda				

O kolejności w tabeli w przypadku równej liczby punktów decydował stosunek bramek.

Pierwsze miejsce w grupie eliminacyjnej dało jarosławianom awans do finałów, gdzie ich rywalami byli triumfatorzy pozostałych grup: GWKS Rzeszów, Kolejarkę Przemysłu, Stal Rzeszów, Górnik Glinik i Ogniwo-Resovia. Finały, których zwycięzca uzyskiwał prawo gry w barażach o II ligę, rozpoczęły się 9 sierpnia.

Jarosławianie nie byli wprawdzie faworytami, ale toczyli z konkurentami zacięte boje. Na inaugurację Spójnia przegrała minimalnie ze Stalą Rzeszów 1:2, zdobywając honorową bramkę z rzutu karnego egzekwowanego przez Zdzisława Drewnika⁵⁰. w kolejnych spotkaniach również minimalnie lepsi byli rywale, ale 24 sierpnia przyszło wreszcie premierowe zwycięstwo. w pokonanym polu jarosławianie po golach Zbigniewa Bilika (2) i Zbigniewa Motzka (1) pozostawili rzeszowskie Ogniwo (3:2)⁵¹. Cztery dni później Spójnia zanotowała bodaj najlepszy występ, pokonując 5:1 Stal Rzeszów (bramki: Tadeusz

⁴⁸ „Nowiny Rzeszowskie”, 02.06.1952, s. 6.

⁴⁹ „Nowiny Rzeszowskie”, 12.05.1952, s. 6.

⁵⁰ „Nowiny Rzeszowskie”, 12.08.1952, s. 6.

⁵¹ „Nowiny Rzeszowskie”, 26.08.1952, s. 6.

Słobodzian – 2, Alfred Streit, Roman Kudłak i Zbigniew Motzek – po 1)⁵². Miłą niespodzianką sprawiła także 7 września, remisując 2:2 z niepokonanym GWKS-em (dwa gole Kudłaka)⁵³. w ostatnim meczu sezonu (21 września) Spójnia przegrała wysoko z Ogniwem 2:11 (bramki Kudłaka i Bilika)⁵⁴, ale nie zepsuło to obrazu ogólnie bardzo udanego dla jarosławskiego zespołu sezonu. Dzięki wywalczeniu przepustki do grupy finałowej i zajęciu w niej piątego miejsca, jarosławianie zostali w kolejnym roku włączeni do nowo powstałej III ligi.

1952 – klasa i (finały)		m	pkt	+	-	=	Z	R	P	1	2	3	4	5	6
1	GWKS Rzeszów	10	17	25	11	2,27	7	3	0		2:1	3:0	3:0	2:2	4:1
2	Ogniwo Rzeszów	10	11	27	13	2,08	5	1	4	1:1		3:1	5:0	11:2	1:2
3	Stal Rzeszów	10	9	16	20	0,80	4	1	5	1:2	2:0		3:1	2:1	1:1
4	Górnik Glinik	10	9	18	25	0,72	4	1	5	4:4	0:2	4:1		2:1	3:1
5	Spójnia Jarosław	10	8	23	31	0,74	3	2	5	1:3	3:2	5:1	4:2		2:2
6	Kolejarz Przemyśl	10	6	12	21	0,57	2	2	6	0:1	0:1	0:4	1:2	4:2	
		60	60	121	121		25	10	25	I runda		II runda		zal. z i rundy	

O kolejności w tabeli w przypadku równej liczby punktów decydował stosunek bramek.



Maj 1948. JKS przed meczem towarzyskim z Tarnovią Tarnów (3:3)

⁵² „Nowiny Rzeszowskie”, 29.08.1952, s. 6.

⁵³ „Nowiny Rzeszowskie”, 09.09.1952, s. 6.

⁵⁴ „Nowiny Rzeszowskie”, 23.09.1952, s. 8.

Piotr Klimek

O prognozach tabeli końcowej Ekstraklasy

O rankingu ELO

Ranking ELO jest jedną z podstawowych metod szacowania mocy drużyny na podstawie wyników jej meczów. Pierwszy raz został opublikowany w 1978 w książce *The Ratings of Chess Players: Past and Present* i służył (oraz służy do tej pory) do szacowania mocy zawodników oraz rozkładu prawdopodobieństwa wygrania każdego z nich. Przez następne lata model był rozbudowywany na inne dyscypliny oraz poszukuje się nadal bardziej dokładnych metod do szacowań prawdopodobieństw.

Część matematyczna

Równanie ELO

Każdemu klubowi przyporządkowywana jest konkretna wartość (moc) (na samym początku rozważań można przyjąć nawet równą moc dla wszystkich zespołów). w następnym kroku wyliczana jest różnica mocy pomiędzy drużynami (oznaczymy ją jako *diff*) i wtedy prawdopodobieństwo wygranej zespołu jest równe:

$$E = \frac{1}{10^{\left(\frac{-diff}{400}\right)} + 1}$$

Wymiana punktów pomiędzy klubami

Kiedy kluby mierzą się między sobą, po końcowym wyniku przekazują sobie liczbę punktów daną wzorem:

$$\Delta ELO = (W - E) * k$$

Gdzie *W* jest wynikiem spotkania (1 – wygrana, 0.5 – remis, 0 – porażka), *E* wyliczoną wyżej wartością, zaś współczynnik *k* odpowiada za szybkość, z jaką ranking może się zmieniać (w szachach jest stosowana zmienna w zależności od klasy graczy, dla większości przyjmuje się 24, zaś dla światowej czołówki 16, w moim modelu przyjąłem 20)

Remis

Jak można zauważyć równanie ELO przedstawia tylko szansę na zwycięstwo/porażkę zespołu (gdyż bazuje na meczach szachowych, które muszą mieć rozstrzygnięcie). w literaturze zaproponowane jest następujące rozwiązanie:

$$Win = E * (p + E - p * E)$$

$$Draw = 2 * E - p$$

$$Loss = 1 - Win - Draw$$

Gdzie *p* jest stałą zależną od sportu. (Dla piłki nożnej jest on w okolicach 0.5).

Zasadność modelu

Dość zasadnym pytaniem może być „Czy i dlaczego to działa?”. Aby to stwierdzić trzeba się odnieść do najbardziej intuicyjnej definicji prawdopodobieństwa jakiegoś zdarzenia.

Co to znaczy, że gracz X ma 60% szans na zwycięstwo w najbliższym meczu? Jedną z matematycznych definicji prawdopodobieństwa jest taka, że przy n zbliżającym się do nieskończoności, odsetek wygranych coraz bardziej będzie zbiegał do oczekiwanego prawdopodobieństwa. Czyli w naszym przypadku, to że gracz X ma 60% szans na zwycięstwo oznacza, że powinien wygrać średnio 6 gier na 10, 60 gier na 100, itd.

W związku z tym, jeżeli gracz X wygra 6 gier na 10 oznaczałoby to że model dobrze oszacował prawdopodobieństwo wygranej i moc gracza X nie powinna się zmienić.

Zatem przy wygraniu 6 gier z 10 i przegraniu 4 na 10 faktycznie moc klubu nie powinna ulec zmianie:

$$\Delta ELo = 6 * (1 - 0,6) * k + 4 * (0 - 0,6) * k = 0$$

Oczywiście łatwo sprawdzić, że wzór zadziała dla każdego k oraz każdej liczby zwycięstw i porażek, jeżeli są do siebie w stosunku 60:40. Dalej można udowodnić w podobny sposób, że wartość oczekiwana każdego meczu jest równa zero (nawet uwzględniając zaproponowany rozkład uwzględniający remis). Zatem ranking ELO jest dość skutecznym narzędziem do szacowania prawdopodobieństw meczów.

Powszechnie wiadomo, że kluby mają większe prawdopodobieństwo wygranej u siebie. w związku z tym szacowany jest bonus do gry u siebie. Po każdym sezonie Ekstraklasy szukana jest stała *HFA (Home Field Advantage)* taka, że po dodaniu jej do każdej mocy drużyny gospodarzy zachodzi równość:

$$ExpWins + 0,5 * ExpDraws = Wins + 0,5 * Draws$$

Gdzie odpowiednio *ExpWins* oznacza sumę szacowanych prawdopodobieństw wygranej gospodarzy, *ExpDraws* sumę prawdopodobieństw remisu, zaś *Wins* oraz *Draws* faktyczne liczby wygranej gospodarzy i remisów w poprzednim sezonie (w poprzednim sezonie współczynnik ten został oszacowany dla polskiej Ekstraklasy na 72.9 punktu)

Model

Model, którego opis jest głównym tematem artykułu, jest dość prosty i polega na wylosowaniu (zgodnie z rozkładem prawdopodobieństw) wyniku kolejno każdego meczu Ekstraklasy, zmianę rankingu ELO każdego z klubów i dodanie do stanu punktowego drużyny zależnie od wyniku 3, 1, bądź też ewentualnie zera punktów. Symulując do końca rozgrywki określoną liczbę razy (w moim przypadku 10 000) jesteśmy w stanie uzyskać szacunkowe prawdopodobieństwa interesujących nas zdarzeń, takie jak chociażby tabela końcowa.

Skuteczność modelu

Słusznym (może nawet narzucającym się) pytaniem jest „Czy to rzeczywiście działa?”. Oczywiście gdyby model przed sezonem umiał wskazać bezbłędnie wszystkich spadkowiczów oraz mistrza kraju byłbym majątnym człowiekiem, lecz można sprawdzić jak skuteczny jest to model. Wyliczymy dalej współczynniki korelacji Pearsona przewidywanego przez model zakończenia tabeli z faktycznym stanem w Ekstraklasie w sezonie 2019/2020 i 2020/21, porównamy z przewidywaniami bukmacherów oraz z tabelą z poprzedniego sezonu.

	bets	ELO	18/19	19/20
Arka Gdynia	12	15	13	14
Cracovia	5	7	4	7
Górnik Zabrze	15	10	11	9
Jagiellonia Białystok	3	4	5	8
Korona Kielce	14	16	10	15
Lech Poznań	4	6	8	2
Lechia Gdańsk	2	3	3	4
Legia Warszawa	1	1	2	1
ŁKS Łódź	16	13	16	16
Piast Gliwice	6	2	1	3
Pogoń Szczecin	7	8	7	6
Raków Częstochowa	13	12	15	10
Śląsk Wrocław	10	11	12	5
Wisła Kraków	8	9	9	13
Wisła Płock	11	14	14	12
Zagłębie Lubin	9	5	6	11
	cor	cor	cor	
	0,77647	0,78529	0,69118	

W powyższej tabeli przedstawiono w drugiej kolumnie oczekiwaną tabelę końcową przez bukmacherów (z prostym założeniem – im wyższy kurs na mistrzostwo/podium tym niżej w tabeli powinni się znaleźć, brano pod uwagę średnią z 10 największych polskich bukmacherów). w trzecim rzędzie znalazły się przewidywania na podstawie rankingu ELO (kluby zostały posegregowane na podstawie ich średniego miejsca na koniec sezonu z 10 000 symulacji), zaś w czwartym rzędzie tabelę z ubiegłego (względem sezonu 19/20) sezonu (z założeniem że 15. Miedź zastępuję zwycięzcę 1. ligi Raków, 16. Zagłębie – ŁKS). Następnie wyliczono współczynniki korelacji Pearsona, które wskazują na niewielką choć istotną przewagę bardziej skomplikowanych modeli od tabeli z zeszłego sezonu. Różnica pomiędzy obiema metodami jest tak znikoma, że nie powinno się wyciągać żadnych wniosków.

W ten sam sposób wyznaczono wartości dla sezonu 2020/21. Sezon ten chociażby z powodu pandemii był zdecydowanie mniej przewidywalny, co można wnioskować po współczynnikach korelacji.

	bets	ELO	19/20	20/21
Cracovia	8	11	7	14
Górnik Zabrze	12	7	9	10
Jagiellonia Białystok	5	6	8	9
Lech Poznań	2	2	2	11
Lechia Gdańsk	4	5	4	7
Legia Warszawa	1	1	1	1
Piast Gliwice	3	3	3	6
Podbeskidzie Bielsko-Biała	14	15	14	16
Pogoń Szczecin	7	8	6	3
Raków Częstochowa	10	10	10	2
Stal Mielec	15	12	15	15
Śląsk Wrocław	6	9	5	4
Warta Poznań	16	16	16	5
Wisła Kraków	11	13	13	13
Wisła Płock	13	14	12	12
Zagłębie Lubin	9	4	11	8
	cor	cor	cor	
	0,45588	0,43235	0,47353	

W sezonie 2018/19 sprawdzono również, czy ranking ELO jest w stanie potencjalnie przetasowania w tabeli jakie wydarzą się w dalszej części sezonu. w ten sposób porównano współczynniki korelacji pomiędzy tabelami z 17., 23. i 30. kolejki z predykcjami wynikającymi z zastosowanego modelu. w ten sposób otrzymaliśmy następujące wyniki:

	17 kol	17 kol	23 kol	23 kol	30 kol	30 kol	19/20
Arka Gdynia	15	14	14	14	15	15	14
Cracovia	5	4	2	2	5	5	7
Górnik Zabrze	12	12	12	12	9	9	9
Jagiellonia Białystok	8	7	9	8	7	7	8
Korona Kielce	14	13	15	15	14	14	15
Lech Poznań	6	8	6	5	3	4	2
Lechia Gdańsk	7	6	7	7	8	8	4
Legia Warszawa	1	3	1	1	1	1	1
ŁKS Łódź	13	15	16	16	16	16	16
Piast Gliwice	4	5	5	6	2	2	3
Pogoń Szczecin	3	2	4	3	6	6	6
Raków Częstochowa	11	10	11	10	10	10	10
Śląsk Wrocław	2	1	3	4	4	3	5
Wisła Kraków	16	16	13	13	13	13	13
Wisła Płock	9	9	8	9	12	12	12
Zagłębie Lubin	10	11	10	11	11	11	11
	ELO	tabela	ELO	tabela	ELO	tabela	
	0,87059	0,82059	0,86765	0,88235	0,96176	0,95294	

Wartości współczynnika są do siebie dość zbliżone, jednakże warto zauważyć, że dla okolic połowy sezonu (17. kolejka), wartość współczynnika wskazuje jednak na ranking ELO.

Podsumowanie

Model ELO oczywiście nie jest magiczną kulą czy też kartami tarota, by precyzyjnie określać już na początku sezonu: kto zostanie mistrzem, kto spadnie itp., jednakże jego precyzja jest podobna do modeli stosowanych przez bukmacherów, dość niskim nakładem obliczeniowym oraz programistycznym. Warto zauważyć, że w ten sposób otrzymaliśmy dokładny model, w którym możemy otrzymać o wiele więcej informacji, które nas ciekawią typu: w której kolejce poznamy mistrza, ile punktów potrzebne będzie do utrzymania. Ponadto zauważmy, że w modelu tym cały czas korzystamy z mocy poszczególnych zespołów. Jesteśmy w stanie zatem określić ranking wszystkich klubów w lidze od najsilniejszego do naj słabszego (jest bardzo podobny, ale nie tożsamy z ligową tabelą).

Ciekawe linki

Wyliczone rankingiem ELO 100 najlepszych klubów w Polsce (stan na 1.01.2022):

<https://public.flourish.studio/visualisation/8276463/>

Szanse na mistrzostwo Polski po każdej kolejce:

<https://public.flourish.studio/visualisation/6657829/>

Szanse na spadek po każdej kolejce:

<https://public.flourish.studio/visualisation/6657913/>

Średnie miejsce z 10 000 symulacji po każdej kolejce:

<https://public.flourish.studio/visualisation/6657885/>

Miroslaw Tereszczuk

Historia rozgrywek klasy B drużyn z powiatu Tomaszów Lubelski

W okresie lat 1950–2022 w piłkarskich rozgrywkach klasy B z rejonu Ziemi Tomaszowskiej (terytorialnie obszar ten obejmuje swoim zasięgiem powiat tomaszowski) uczestniczyło dokładnie 35 drużyn piłkarskich. Dla wielu drużyn był to szczyt ich sportowych możliwości, dla nielicznych tylko krótkim przystankiem w drodze do wyższych lig, a niektóre tylko zabłysnęły i często zrzędzeniem losu szybko zniknęły z piłkarskiej mapy regionu. Zachowując bardzo prawdopodobną chronologię drużyny z powiatu tomaszowskiego pojawiały się na B-klasowych boiskach w kolejności następującej: LKS Tomasovia Tomaszów Lubelski, Tomasovia II Tomaszów Lubelski, LZS (Korona) Łaszczów, LZS Drzewiarz Tarnawatka, LZS Orkan Bełżec, LZS (Huczwa) Tyszowce, LZS Podgórze Majdan Górny, LZS (Granica) Lubycza Królewska, LZS (Sparta) Woźuczyn, Orleńta Siemierz, GKS Tarnawatka, Zryw Ulhówek, Samba Żwiartów, LZS Graf Chodywańce, LZS (Spartakus) Szarowola, Iskra Machnów Nowy, LZS/Drewmet/Szумы Susiec, PKK Prywaciarz Tomaszów Lubelski, Roztok Pasięki, Aston Budy, Szyszła Tarnoszyn, Kłos Huta Tarnawacka, Kłos Tarnawatka, Technik Telatyn, Impuls Machnów Stary, Lokator-Tomwald/TG Sokół/MTKKF Tomaszów Lubelski, Stars Wieprzów, Pogoń 96 Łaszczówka, Orkan II Bełżec, Perła Telatyn, Granica II Lubycza Królewska, GKS Krynice, Ruch Machnów Nowy, Spartakus II Szarowola, Huczwa II Tyszowce, WKS Przewale. Rekordzistą w liczbie występów na boiskach klasy B jest Graf Chodywańce (24 sezony), na kolejnych pozycjach plasują się: GKS Tarnawatka, Szyszła Tarnoszyn i Perła Telatyn.

Siedem dekad klasy B.

Pierwszym i jedynym w **latach 50.** ubiegłego wieku reprezentantem powiatu na tym poziomie rozgrywek była Spójnia Tomaszów Lubelski, która w 1950 roku uzyskała awans do klasy B. w roku 1955 występowała jako Sparta, a pierwotną nazwę klubu Tomasovia przywrócono w 1956 r. Największym sukcesem Spójni tych lat była walka o awans do 1/8 finału w pierwszej krajowej edycji 1950/51 Pucharu Polski. w latach 1956-58 Tomasovia zajmowała w rozgrywkach klasy B drugie lokaty, a historyczny awans na wyższy szczebel uzyskała w 1959 r. Już nigdy w dotychczasowej swojej historii do tej klasy rozgrywkowej nie powróciła. w dekadzie **lat 60.** w klasie B występowała przede wszystkim rezerwowa drużyna Tomasovii, w jednym tylko sezonie 1961/62 grał (bez sukcesów) LZS Łaszczów, przez dwa sezony 1963/64 i 1964/65 występował LZS Drzewiarz Tarnawatka i LZS Huczwa Tyszowce w latach 1964–1966, a od sezonu 1963/64 LZS Orkan Bełżec. Dekada **lat 70** przebiegała prawdopodobnie jak ta poprzednia. Trudno jednak z uwagi na zbyt skąpe materiały źródłowe precyzyjnie jest ustalić nazwy wszystkich uczestniczących drużyn, ale na pewno w klasie B przez co najmniej sezon grały nowo powstałe drużyny jak: Granica Lubycza Królewska i Podgórze Majdan Górny. w **latach 80.** do solidnych drużyn B-klasy zaliczały się: Orleńta Siemierz, Podgórze Majdan Górny, Samba Żwiartów/Krynice, Graf Chodywańce. w latach **90.** tylko jednego sezonu gry w B-klasie potrzebował Spartakus Szarowola (w sezonie 1989/1990), Lokator-Tomwald Tomaszów Lubelski (w sezonie 1992/1993) i PKK Prywaciarz Tomaszów Lubelski (w sezonie 1993/1994), aby awansować o klasę wyżej, a jedynie tylko swój B-klasowy epizod zaliczyły: Aston Budy, Impuls Machnów Stary. Lata **2000–2010** – pomimo wygrania ligi (2009/10) rezerwy Spartakusa Szarowola wskutek zmian organizacyjnych w klubie nadal pozostały w tej klasie rozgrywkowej. Lata **2010–2020** to przede wszystkim „odrodzenie się” zespołu GKS Tarnawatka – osiem sezonów w klasie B z jednym A-klasowym w latach 2014-15 oraz spadek do klasy B Sparty Woźuczyn po wycofaniu się z rozgrywek klasy okręgowej.

Zaistniały i zniknęły – bilans strat. Drużyny i kluby których już nie ma: Tomasovia II Tomaszów Lubelski, Drzewiarz Tarnawatka, Podgórze Majdan Górny, Orłęta Siemierz, Samba Żwiartów, Spartakus Szarowola, Iskra Machnów Nowy, PKK Prywaciarz Tomaszów Lubelski, Roztok Pasieki, Aston Budy, GKS Krynice, Kłos Huta Tarnawacka, Kłos Tarnawatka, Technik Telatyn, Impuls Machnów Stary, MTKKF Tomaszów Lubelski, Stars Wieprzów, Zryw Ulhówek, Orkan II Bełżec, Granica II Lubycza Królewska, Spartakus II Szarowola i Huczwa II Tyszowce. Łącznie 22 drużyny.

Powiatowy stan posiadania. Piłkarskie kluby w powiecie tomaszowskim w 2022 r.: Tomasovia Tomaszów Lubelski (III liga), Huczwa Tyszowce (IV liga), Korona Łaszczów, Pogoń 96 Łaszczówka, Granica Lubycza Królewska (klasa okręgowa), Graf Chodywańce, Szumy Susiec, Orkan Bełżec (klasa A), Szyszła Tarnoszyn, Ruch Machnów Nowy, Perła Telatyn, Sparta Wożuczyn (klasa B). Razem 12 zespołów. WKS Przewale było najmłodszym dzieckiem piłkarskiego Tomaszowa. Klub zawiązał się w 2020 roku i przystąpił do rozgrywek klasy B w sezonie 2020/21. Po zajęciu w rozgrywkach 5 miejsca, w sezonie 2021/22 do rozgrywek już nie przystąpił.

Mirosław Tereszczuk

Drużyny z powiatu tomaszowskiego w okręgowych finałach Pucharu Polski Zamojskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

1. 1977 Hetman Zamość – [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) 4:1
2. 1978 Hetman Zamość – [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) 2:1
3. 1981 [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) – Hetman Zamość 4:2
4. 1989 [Granica Lubycza Królewska](#) – Hetman Zamość 2:1
5. 1993 [Prywaciarz Tomaszów Lubelski](#) – Sokół Zwierzyniec (p.d.) 2:0
6. 1994 Unia Hrubieszów – [Prywaciarz Tomaszów Lubelski](#) 2:1
7. 1996 Łada Biłgoraj – [Prywaciarz Tomaszów Lubelski](#) 2:0
8. 1997 Łada Biłgoraj – [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) 3:2
9. 1998 [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) – Unia Hrubieszów 1:1 (k. 4:3)
10. 1999 [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) – Victoria Łukowa Chmielek 1:0
11. 2000 [Granica Lubycza Królewska](#) – Unia Hrubieszów (p.d.) 3:2
12. 2001 [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) – Roztocze Szczepieszyn 5:1
13. 2002 Łada Biłgoraj – [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) 4:1
14. 2004 Łada Biłgoraj – [Granica Lubycza Królewska](#) 3:0
15. 2006 Łada Biłgoraj – [Korona Łaszczów](#) 5:1
16. 2007 Hetman Zamość – [Spartakus Szarowola](#) 4:1
17. 2009 [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) – Łada Biłgoraj 2:0
18. 2010 [Spartakus Szarowola](#) – Roztocze Szczepieszyn 2:1
19. 2011 [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) – Roztocze Szczepieszyn 5:0
20. 2016 Grom Różaniec – [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) 3:1
21. 2017 [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) – Hetman Zamość 4:2
22. 2018 Unia Hrubieszów – [Huczwa Tyszowce](#) 2:2 (k. 7:6)
23. 2021 [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) – [Pogoń 96 Łaszczówka](#) 1 : 3
24. 2022 Gryf Gmina Zamość – [Huczwa Tyszowce](#) ? : ?

W latach 1977-2022 Zamojski Okręgowy Związek Piłki Nożnej przeprowadził dokładnie 46 edycji rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu okręgu.

W 24 pucharowych finałach wystąpiło 7 drużyn z powiatu tomaszowskiego:

1. [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) – grała w 13 finałach – 9 razy zdobyła puchar
2. [Granica Lubycza Królewska](#) – grała w 3 finałach – 2 razy zdobyła puchar
3. [PKK Prywaciarz Tomaszów Lubelski](#) – grał w 3 finałach – 1 raz zdobył puchar
4. [Spartakus Szarowola](#) – grał w 2 finałach – 1 raz zdobył puchar
5. [Korona Łaszczów](#) – grała 1 raz w finale
6. [Huczwa Tyszowce](#) – grała 2 razy w finale
7. [Pogoń 96 Łaszczówka](#) – grała 1 raz w finale

Pierwszy raz w historii (w edycji 2020/21) w finale spotkały się dwie drużyny z powiatu tomaszowskiego [Tomasovia Tomaszów Lubelski](#) i [Pogoń 96 Łaszczówka](#).

Kolorem niebieskim oznaczono drużyny z powiatu tomaszowskiego.

Dariusz Anaszko

1996 – RKS Mirków wyrolowany

Na internetowej stronie RKS-u Mirków (rks1923mirkow.futbolowo.pl) wydarzenia z końcówki sezonu **1995/96** opisane są skrótowo i bez emocji. Dowiadujemy się jedynie, że klub zajął 3. miejsce w Międzyokręgowej Lidze Seniorów (późniejsza IV liga) i „przed ostatnią kolejką zajmował pierwsze miejsce w tabeli, tuż nad Mazurem Karczew i Olimpią Warszawa. Niespodziewana porażka w ostatnim meczu kolejki przyczyniła się do braku awansu drużyny do III ligi”. **Do następnego sezonu Mirków już nie przystępuje**, reaktywowany zostaje dopiero w 2004 r.

Co takiego wydarzyło się, że skutki były aż tak poważne? Sprawa smutna, niestety charakterystyczna dla burzliwych lat 90. Jej szczegóły poznajemy dzięki opisaniu jej w szeregu artykułów w „Gazecie Stołecznej” i w „Piłce Nożnej”.

W sezonie 1995/96 z Międzyokręgowej Ligi Seniorów (MLS) do III ligi awansować miała drużyna z 1. miejsca, natomiast klub z 2. miejsca miał o awans walczyć w barażu. Przed ostatnią kolejką czołówka tabeli wyglądała następująco:

1. Mirków Konstancin-Jeziorna 65 pkt, bramki 69:25
2. Mazur Karczew 64 pkt, bramki 68:28
3. Olimpia Warszawa 62 pkt, bramki 52:26

Sprawa awansu Mirkowa wyglądała na dość łatwą – w ostatnim meczu sezonu zmierzyć miał się on bowiem na wyjeździe z MZKS-em Przasnysz, który był już pewien degradacji (14. miejsce w tabeli, do miejsca dającego utrzymanie brakowało mu aż 12 punktów). **Oto jednak nieoczekiwanie Mirków przegrywa ze spadkowiczem 2:3**. Jego konkurenci do awansu zdecydowanie wygrywają swoje mecze (Mazur Karczew 5:1 z Huraganem Wołomin, Olimpia Warszawa 5:0 z Pogonią Grodzisk Mazowiecki) i końcowa tabela kształtuje się tak:

1. Mazur Karczew 67 pkt, bramki 73:29
2. Olimpia Warszawa 65 pkt, bramki 57:26
3. Mirków Konstancin-Jeziorna 65 pkt, bramki 71:28

Awans Mazura do III ligi, do baraży awansuje Olimpia (dzięki lepszemu bilansowi spotkań bezpośrednich z Mirkowem). Szybko okazuje się jednak, że z tym meczem Mirkowa z Przasnyszem nie wszystko było w porządku.

Po pierwsze – sędziowanie. w „Piłce Nożnej” przebiegu mecz opisał Marek Pałdyna, zawodnik RKS-u. Zarzucił sędziemu głównemu, liniowemu oraz kwalifikatorowi skrajną stronniczość – niepodyktowanie trzech ewidentnych rzutów karnych dla Mirkowa i jednocześnie bezpodstawne orzeczenie jedenastki dla Przasnysza, pokazywanie spalonych nawet przy zagranii do zawodnika na własnej połowie oraz nieodgwizdanie żadnego (!) rzutu wolnego dla RKS-u przez całą drugą połowę. OK – powiedzmy, że ocena piłkarza mogła być subiektywna i wcale nie musiał mieć racji. Ale to nie był koniec zastrzeżeń RKS-u Mirków wobec przebiegu tego meczu.

Już po zakończeniu meczu – zarejestrowanego na kasecie wideo przez prezesa klubu – spostrzeżono, że **jeden z piłkarzy MKS-u Przasnysz był kimś innym, niż osoba wpisana protokołu meczowego** i w meczu z Mirkowem nie miał prawa wystąpić (powinien pauzować za żółte kartki – w materiałach prasowych podano jego nazwisko, ale jako że sprawa nie została udowodniona, nie będę go tutaj

przypominał). Jego udział w spotkaniu miał decydujące znaczenie, jako że zdobył on w nim aż dwie bramki. Mirków złożył więc w Warszawskim OZPN-ie protest, domagając się orzeczenia walkowera.

Warszawski Wydział Gier odbył w tej sprawie dwa posiedzenia, na które nie stawiał się zawodnik oskarżony o grę „na lewo”, przedstawiając zwolnienia lekarskie. Chciano przeprowadzić konfrontację zawodników – jeden z działaczy powiedział „Stołecznej”, że obaj zawodnicy są do siebie podobni i do podjęcia decyzji konieczne będzie postawienie ich obok siebie. Przedstawiciele MKS-u Przasnysz zaprzeczyli temu, że dokonali oszustwa (wg relacji M. Pałdyny trener – ku rozbawieniu działaczy WOZPN-u – w pierwszej chwili na kasecie rozpoznał Jürgena Klinsmanna). Na drugie posiedzenie działacze z Mirkowa planowali ściągnąć z Ostrołęki nawet ojca piłkarza, który miał potwierdzić, że jego syn grał tego dnia w meczu w Przasnyszu, jednak ostatecznie ten nie zdecydował się zeznawać przeciwko synowi.

WOZPN oddalił więc protest uznając, że nie ma wystarczających dowodów na oszustwo. Odrzucono tym samym inne pomysły RKS-u Mirków na wyjaśnienie sprawy – w tym wniosek o przesłuchanie trenerów z macierzystego klubu zawodnika, którzy mieli potwierdzić, że w składzie MKS-u Przasnysz wystąpił właśnie ich piłkarz. Klub z Konstancina-Jeziorny złożył jeszcze odwołanie do Rady Makroregionu (organu prowadzącego rozgrywki III ligi), jednak ta zajęła takie samo stanowisko jak WOZPN i odwołanie jednogłośnie odrzuciła.

Do III ligi awansował więc Mazur Karczew (którego prężnym działaczem był wówczas Wit Żelazko – fakt ten mógł mieć znaczny wpływ na przebieg całej sprawy) oraz – po barażach – Olimpia Warszawa. A rozgoryczeniu piłkarzy i działaczy Mirkowa ciężko się dziwić. Marek Pałdyna w tekście w „Piłce Nożnej” przedstawiał się jako były już zawodnik („nie wyobrażam sobie dalszego uczestnictwa w jakichkolwiek imprezach pod patronatem warszawskiego OZPN”). z kolei prezes RKS-u Mirków **Henryk Pawlik**, walczący ze strukturami niczym Don Kichot z wiatrakami, stwierdził w „Gazecie Stołecznej”: **„Straciłem wiarę w sport. (...) Jestem zmęczony i załamany. Nie widzę w piłkarstwie sprawiedliwości. Jestem prezesem klubu od prawie 20 lat, ale teraz prawdopodobnie zrezygnuję”**. Zapowiedział też, że klub rozważa całkowite wycofanie się z rozgrywek. Co też wkrótce uczyniono.

A szum w mediach? Nie przełożył się na żadne wymierne działania. Janusz Atlas w „Piłce Nożnej” grzmiał, że „sprawa jest poważna i wprost niemożliwym jest, aby nie została wyjaśniona przez Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej”. Otóż było to jak najbardziej możliwe – sprawa, która przecież w tamtych czasach nie była wyjątkowa, wkrótce ucichła i dziś mało kto o niej pamięta.

Przygotowano na podst. materiałów prasowych:

- J. Atlas, M. Pałdyna, *Jak wyrolowano Mirków*, „Piłka Nożna” 1996 (nr nieustalony)
- [ten], *Przasnysz rozsądził*, „Gazeta Stołeczna” z 1996-06-17
- [ten], *Awans z kasety?*, „Gazeta Stołeczna” z 1996-06-20
- [ten], *Wiara w sport*, „Gazeta Stołeczna” z 1996-06-22
- [ten], *Bez konfrontacji*, „Gazeta Stołeczna” z 1996-06-26
- [ten], [notka bez tytułu], „Gazeta Stołeczna” z 1996-07-18

Artur Fortuna

Kraków 1906 (suplement)

W poprzednim, pierwszym numerze „Kornera” opublikowałem następujący fragment.

Kolejny mecz odnotowany w prasie krakowskiej został rozegrany **9 września** w Parku Jordana. Rywale zostali opisani w krótkich notkach prasowych zapowiadających: *match footballowy (zapasy piłką nożną) pierwszego "klubu studenckiego" z „klubem białym”*⁵⁵ lub w innym z dzienników *Match footballowy pierwszego klubu studenckiego z klubem Białym*⁵⁶. Wyniku nie ma w gazetach. Paradoksalnie mimo określenia „klub Biały” w niektórych opracowaniach drużynę tę określa się jako Czarni Kraków. Jest to pokłosie wydanej w 1988 książki Janusza Kukulskiego *Pierwsze mecze, pierwsze bramki...*, która za lwowską prasą podaje, że I. Klub Studencki rozegrał 9 września dwa zawody z Czarnymi wygrane 7:0 i 5:1. Wydaje się niemożliwym rozegranie tego dnia aż trzech meczów przez jedną drużynę. Istotnie, Zygmunt Kłośnik, lwowski korespondent, w relacji ze swojego wakacyjnego pobytu w Krakowie (wakacyjnego, acz datowanego na 12 września) wspomina o dwóch takich spotkaniach, ale toczonych przez dwa kolejne dni, ponadto wskazując jako rywali z jednej strony Czarnych (drużynę rzemieślniczą), lecz z drugiej Białych, pierwszy na Błoniach, drugi w Parku Jordana. i tutaj wydaje się już wszystko jasne, lecz przestaje takim być po przeczytaniu fragmentu *drużyna „białych” (uczniowie szkół średnich) (...), którą przeznaczono do matchu-rewanżu 29 b.m. we Lwowie*⁵⁷. Uprzedzając wydarzenia, rewanż we Lwowie zagrał właśnie ów I. Klub Studencki, w takim razie to oni byłiby Białymi, co jednak kłóci się z zapowiedziami prasy krakowskiej, wszak sami ze sobą grać nie mogli. Pomyliła się prasa krakowska i kto inny miał grać lub w błąd wprowadzono lwowskiego redaktora i niewłaściwą drużynę oglądał? Nie wiem. Odnotujmy jednak zachwyt nad postępami w grze uczynionymi przez krakowskie drużyny i trafną, jak się później okazało, przepowiedź, że mecz rewanżowy łatwy dla lwowian nie będzie. i choć niektórych nikt nie przekona, że białe jest białe, a czarne jest czarne, to poprzestaśmy na pewnikach: I. Klub Studencki grał z Białymi, a Biali z Czarnymi. Zaś wyjaśnienie kim był „pierwszy klub studencki” pojawiło się w nieco późniejszej prasie przy okazji innych meczów.

Istotny w tym fragmencie jest odnośnik wskazujący źródło: *„Słowo Polskie” nr 418 z 15.09.1906 (cytat za odpisem)*. Pisząc ów artykuł, miałem dostęp jedynie do krótkiego ręcznego odpisu owego artykułu. Odpis ten, choć zawierał istotne informacje, był tylko skrótem. Wkrótce po publikacji uzyskałem dostęp do skanu i pełnej treści tego artykułu. Pozwala on rozwiązać wątpliwości zasygnalizowane powyżej.

W „Słowie Polskim” z 15 września 1906 zamieszczono obszerną relację Zygmunta Kłośnika-Januszowskiego, pioniera polskiego dziennikarstwa sportowego, datowaną na 12 września 1906⁵⁸. Relację z pobytu w Krakowie, który rozpoczął się w sobotę 8 września 1906. Autor, prócz relacji z tego co sam widział, posiłkował się wiadomościami zaczerpniętymi z *parogodzinnej rozmowy* z dr Tadeuszem Konczyńskim, ówczesnym opiekunem i organizatorem krakowskiej piłki nożnej. Autor potwierdza popularność futbolu w Krakowie: *podobnie jak u nas we Lwowie, a przyznać trzeba, że nawet wcześniej niż u nas*. Jednocześnie wskazuje, że nie grano w tę grę pod Wawelem w prawidłowy sposób: *spaczono ją zupełnie w podstawach, uczynioną ją chaotyczną, dziką prawie*. Stan ten, wg autora i co jest zgodne z tym co wiemy z innych źródeł, uległ zmianie dopiero po wizycie drużyn lwowskich w Zielone Świątki, czyli 4 czerwca.

I przy okazji pochwał nad dokonanymi postępami krakowian dochodzimy do istotnych informacji: *drużyna „białych” (uczniowie szkół średnich), którą miałem sposobność widzieć w dniu mojego przybycia do Krakowa w spotkaniu z „czarnymi” (młodzież rzemieślnicza), a którą przeznaczono do matchu-rewanżu 29 bm. we Lwowie (...)* wskazujących, że drużyna określana jako *biali* to I. Klub Studencki znany później jako Biało-Czerwoni, wszak to oni właśnie wystąpili w meczu rewanżowym we Lwowie (granym jednakże 30, nie 29 września). Dobrze określani są też rywale: *Klub „Białych”*

⁵⁵ „Nowa Reforma” nr 204 z 08.09.1906.

⁵⁶ „Głos Narodu” nr 433 z 06.09.1906.

⁵⁷ „Słowo Polskie” nr 418 z 15.09.1906 (cytat za odpisem).

⁵⁸ „Słowo Polskie” nr 418 z 15.09.1906.

widziałem na Błoniach w zaimprovizowanym na prędcie matchu z bardzo jeszcze surową, pełną jednak animuszu drużyną rzemieślniczą. (...). Następnego dnia spotkały się znowu te same dwie drużyny w Parku Jordana (...).

SPORT.

Z wycieczki wakacyjnej.
Kraków, 12 września.

Szczęśliwą myśl miało Tow. Zabaw Ruchowych, urządzając w czerwcu r. b. wycieczkę lwowskich footballistów do Krakowa. Rozegrany wówczas w Parku Jordana match okazuje się w skutkach swoich ową różdżką czarodziejską, za dotknięciem której rośnie w szerokich krębach młodzieży szczerzy zapal do sportów, potęguje się chęć współzawodniczenia w dziedzinie, która w pierwszym rzędzie zdrowie mając na celu, uspołecznia także, umoralnia, tężyżnę charakteru i cnoty obywatelskie wyrabia w tej młodzi. I zaczęte przed laty wielkie dzieło prof. Jordana coraz głębiej zapuszcza korzenie, coraz więcej znajduje oddźwięku w całym społeczeństwie, coraz silniej trafia do serc i upodobań tych, z których wychować zdwyże, dzielnie fizycznie i duchowo zastępy ku pomyślniejszej przyszłości społeczeństwa stało się główną troską, głównym celem życia zanego człowieka.

W szeregu zabaw sportowych i tutaj, podobnie jak u nas we Lwowie, a przynajmniej trzeba, że nawet wcześniej niż u nas, ulubioną zawsze grą młodzieży, zwłaszcza starszej, stała się w ostatnich latach, najbardziej zresztą rozpowszechniona w całym świecie kultury

fizycznej, jako posiadająca najwięcej zalet wszechstronnych wśród ćwiczeń pod gołym niebem — piłka nożna. Grze tej jednak nadano tutaj, dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności, niewłaściwy od samego początku, nieujęty w ramy racjonalnego, tak rozumnie przez mistrzów Anglików wskazanego systemu charakter; spazono ją zupełnie w podstawach, uczyniono chaotyczną, dziką prawię, i jako taka też nie mogła ona dać ani higienicznych, ani uspołeczniających korzyści. W błędzie tym sposzregł się dr. E. Piasecki, który, przy sposobności zorganizowanej onego czasu na Zyciele Święta ze swoimi lwowskimi wychowankami wycieczki do Krakowa, dał małą lekcyję tutejszym sportsmenom. Był to początek reformy, początek bezwzględnie dobrej, niewystarczającej jednak, jak się pokazało, do wykorzystania, szkodłę pięknemu sportowi przynoszących nawyček. Szczęśliwsem w swojej propagandzie okazało się, zachęcone do tegorocznej wycieczki do Krakowa, przez prof. Jordana, Tow. Zabaw Ruchowych; dana bowiem Krakowianom przez doskonałe w footballu wyćwiconą i zgraną drużynę i Lw. Kl. piłki nożnej lekcyja, wydała w bardzo krótkim stosunkowo czasie, wprost zadziwiający owoce. Postępy, jakie młodzież tutejsza zrobiła — od czerwca są nie do uwierzenia, tak dalece, że drużyna „białych” (uczniowie szkół średnich), którą miałem sposobność widzieć w dniu mojego przybycia do Krakowa w spotkaniu z „czarnymi” (młodzież rzemieślnicza), a którą przeznaczono do matchu — rewantu 29 bm. we Lwowie, stanie niezawodnie z bardzo znacznymi

szansami zwycięstwa do walki z najlepszym u nas klubem.

W grze krakowian ani śladu już dawnego chaosu, dobre prowadzenie piłki nie jest już ich jedyną zaletą, podają ją sobie wzorowo, strzelają w bramkę na bardzo znaczną nieraz odległość i podziw budzącą fantazyą i brawurą i to najczęściej trafnie; o podstawianiu nóg, brutalnym potrącaniu niema tu już mowy, a przytem wszystkim wypukła się doskonały system, pewien plan i doskonale zrozumienie zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Słowem, garde á vous, panowie lwowianie! — nie łatwą za swoimi krakowskimi kolegami będziecie mieli walkę.

Klub „białych” widziałem na Błoniach w zaimprovizowanym na prędcie matchu z bardzo jeszcze surową, pełną jednak animuszu drużyną rzemieślniczą; uległa ona swoim przeciwnikom w normalnym czasie z rezultatem 7 : 0. Następnego dnia potykały się znowu te same dwie drużyny w Parku Jordana podczas koncertu Harmonii, na dochód Domu opieki nad małoletnimi opuszczonymi dziećmi. I tu rezultat (5 : 1) wypadł podobnie jak poprzednio na korzyść drużyny studenckiej. Sędziował w tych dwóch matchach, bawiący tu na wakacjach, a znany w naszych akademickich sferach sportowych, technik, p. Łyżkiewicz, którego doświadczeniu zawdzięczają także w znacznym stopniu swoje postępy krakowscy sportsmeni.

Tutejsza piłka nożna zyskała jednak nie tylko na doskonałości od czerwca, ale zjednała sobie także nie-

bywały dotąd zastępy młodych zwolenników. Park Jordana i Błonia roły się formalnie przez dwa dni świąteczne od drużyn footballowych — a tak podobno teraz jest zawsze.

Dwie rzeczy tylko ciągle jeszcze stoją na przeszkodzie normalnemu rozwojowi sportów w Krakowie. Pierwszą z nich, brak ujętej w pewne karby organizacji, brak klubów; drugą — brak odpowiednich i wystarczających boisk — podobnie jak u nas. Pierwszą zapobiegnie z pewnością powstające już w najbliższym czasie Koło miejscowe, czy pewien rodzaj filii Tow. Zabaw Ruchowych (a nie jak pierwotnie zamierzano odrębne Towarzystwo), którego organizacją zajmuje się znany zaszczynie w świecie literackim dr. Tadeusz Koczyński.

Z parogodzinnej rozmowy z szanownym organizatorem Koła odniosłem wrażenie, że jest on w całym słowu znaczeniu świadomym nowoczesnych prądów w wychowaniu fizycznym i przy ożywiający go dla dobrej sprawy zapale i szczerem ukochaniu młodzieży; jest on najzupełniej powołany do kierowania odłamek naszej macierzy lwowskiej w Krakowie. A i to bardzo ważną jest okolicznością, że dr. K., sam zamilowany sportsman — jeden z najpiękniejszych uczniów swego czasu w Parku Jordana i jeden z najgorętszych wielbicieli wielkiego filantropa, zdążyć będzie, podobnie jak obecni kierownicy T. Z. P. do celu, nie poza drem Jordanem, ale przy nim i razem z nim współdziałać. Z chwilą powstania odłamu T. Z. R. w Krakowie, two-

rzyć się też zacząć niezawodnie kluby i drużyny (dotąd dwie tylko są zorganizowane): „Biali” z młodzieży szkół średnich i „Akademika”), stanowiące, jak uczy doświadczenie, w rozwoju sportów jeden z najlepszych pomocniczych czynników.

Drugiemu brakowi nieco trudniej będzie zapobiedz. Park Jordana bowiem obok wielu bardzo cennych w założeniu zalet, posiada także i wady, z których najważniejsze są niewystarczające i nowoczesnym wymogom nieodpowiadające boiska: wszystkie footballowe są albo zbyt szczyplych rozmiarów, albo też anormalnie wysypiane piaskiem, do lekkiej atletyki zaś, a specjalnie do biegów boisk w Parku nie widzimy żadnych. Wady te jedynie dalyby się usunąć przez wycięcie pewnej ilości drzew, tutaj zbyt licznych, a tego przecież nikt nie zrobi przez sam pietyzm dla założyciela; albo przez rozszerzenie parku, co podobno jest nawet w projekcie. Poza parkiem, najlepiej nadającym się do celu są przeliczne Błonia, o tyle cenniejsze, że dominujący nad nimi Kopicz ku czci Naczelnika Kościuszki, wpałyby swoim widokiem najbardziej poczucie działalności u młodzieży. Takie jednak, jakie dziś widzimy, nierówne, nieogrodzone, pozostawiają one dużo do życzenia. Wynika więc z tego, że jednym z pierwszych zadań powstającego Koła, będzie także zaspokojenie tej piękającej potrzeby. Zrozumie to niezawodnie organizator i niewątpliwie przysyły kierownik Koła dr. Koczyński, który przy swojej młodzieźczej energii i stosunkach, jakie posiada w Krakowie, potrafi zlezu zaradzić.

Troską dra K. w tej chwili są przygotowania wycieczki footballistów do Lwowa. Z jego inicjatywy też odbędzie się w niedzielę i dni następnych szereg matchów międzyszkolnych, które poza swoją stroną sportową, mają też postużyć do uzyskania funduszy na wyekwipowanie młodzieży i jej podróz do Lwowa. Ani wątpić, że publiczność tutejsza zechce swoim licznym udziałem ułatwić organizatorom wycieczki zadanie.

Oprócz footballistów wybiera się też na 29 b. m. do Lwowa grono młodzieży zamierzającej brać udział w proponowanym biegu 1000 metrowym i w pobijaniu ustanowić się mającego 18 bm. jednogodzinnego rekordu w chodzie.

Bardzo korzystnie w tutejszym światku sportowym przedstawia się, jak zwykle zresztą, działalność Oddziału Kolarzy Krak. Sokola. O ten jednak, nie mogąc przekraczać ram niniejszego listu, napiszę Wam w następnym — już z Peszu. KL.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dozwolonego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

„Słowo Polskie” nr 418 z 15 września 1906

A zatem 8 i 9 września I. Klub Studencki, później znany jako Biało-Czerwoni, pokonał drużynę rzemieślniczą (Czarnych) odpowiednio 7:0 i 5:1. w takim razie błędna jest zapowiedź drugiego z tych meczów opublikowana w krakowskiej prasie: *match footballowy (zapasy piłką nożną) pierwszego "klubu studenckiego" z „klubem białym”*⁵⁹. Mecz ten miał towarzyszyć koncertowi Harmonii (prawdopodobnie nazwa orkiestry lub chóru). *Dochód z koncertu przeznaczony był na dom opieki nad małoletniem, opuszczonymi dziećmi, jaki zamierzają utworzyć w Krakowie OO. Pijarzy.*⁶⁰ Wydaje się zatem, że organizatorzy koncertu, którymi byli zapewne wspomniani zakonnicy, informując o meczu pomieszali dane o rywalach.

W korespondencji z Krakowa Z. Kłóśnik podaje jeszcze jedną interesującą informację. *Dwie rzeczy tylko ciągle jeszcze stoją na przeszkodzie normalnemu rozwojowi sportów w Krakowie. Pierwszą z nich, brak ujętej w pewne karby organizacji, brak klubów, drugą – brak odpowiednich i wystarczających boisk (...).* Ta pierwsza przeszkoda została szerzej rozwinięta: z *chwilą powstania odłamu T. Z. R. w Krakowie,*

⁵⁹ „Nowa Reforma” nr 204 z 08.09.1906.

⁶⁰ „Nowa Reforma” nr 205 z 11.09.1906

tworzyć się też zaczęły niezawodnie kluby i drużyny (dotąd tylko dwie są zorganizowane): „Biali” z młodzieży szkół średnich i „Akademika”). Notatka ta potwierdza zatem, że 12 września 1906 w Krakowie istniały tylko dwa zorganizowane kluby. Pierwszy z nich to I. Klub Studencki, a drugi klub akademicki. Oba te kluby powstały z uczestników meczów z 4 czerwca i oba zmieniły później swe nazwy odpowiednio na Biało-Czerwonych i Cracovię. Użyta tu nazwa Akademika, może być zapomnianą starszą nazwą Cracovii, ale prawdopodobnie jest raczej błędem w składzie (na co wskazuje samotny nawias) i powinna zapewne brzmieć Akademicka. Wszystkie inne kluby krakowskie powstały zatem po 12 września 1906. w szczególności pozwala to określić precyzyjniej moment powstania Wisły na okres między 13 a 26 września 1906. Odnotujmy też, że Kłóśnik obserwował narodziny trzeciego – po Biało-Czerwonych i Cracovii – klubu krakowskiego: rzemieślniczych Czarnych. Zagrali oni w turnieju jesiennym w 1906 i dość szybko zniknęli z futbolowego krajobrazu Krakowa.

W poniższej, skorygowanej tabeli zebrałem wszystkie potwierdzone mecze krakowskich drużyn w 1906, przy czym dla większej przejrzystości zastąpiłem nazwy drużyn nazwami, jakie ostatecznie przybrały.

lp.	data	miejsce	rywale	wynik
1	4 czerwca	Park Jordana	Biało-Czerwoni – Czarni Lwów	0:2
2	4 czerwca	Park Jordana	Cracovia – Pogoń Lwów	0:4
3	5 sierpnia	Błonia	Biało-Czerwoni/Cracovia (komb.) – Buffalo Bill's Wild West	1:0
4	8 września	Błonia	Biało-Czerwoni – Czarni	7:0
5	9 września	Park Jordana	Biało-Czerwoni – Czarni	5:1
6	23 września	Park Jordana	Biało-Czerwoni – Cracovia	0:0
7	wrzesień		„klub i i II szkoły realnej” – Czarni	2:1
8	wrzesień		Czarni – Klub św. Anny	1:1
9	wrzesień		Wisła – „klub i i II szkoły realnej”	3:0
10	30 września	Lwów	Czarni Lwów – Biało-Czerwoni	0:1
11	7 października	Park Jordana	Klub św. Anny – Czarni	0:0
12	7 października	Park Jordana	Biało-Czerwoni – Czarni	4:0
13	14 października	Bochnia	Biało-Czerwoni – Czerwoni	
14	21 października	Park Jordana	Czerwoni – Czarni	
15	21 października	Park Jordana	Klub św. Anny – Wisła	
16	21 października	Tarnów	II Gimnazjum Tarnów – Biało-Czerwoni	0:2
17	21 października	Tarnów	Biało-Czerwoni – Cracovia	

Serdecznie dziękuję Leszkowi Śledzionie za udostępnienie odpisu i Oleksandrowi Paukowi za odnalezienie i udostępnienie skanu wspomnianego artykułu.

Artur Fortuna

Kraków 1907

Po szalenie bogatym w futbolowe wydarzenia roku 1906 rok następny – czyli 1907 – okazał się znacząco uboższy. Jedną z przyczyn była przeprowadzka do Warszawy opiekuna i sponsora krakowskiego sportu – Tadeusza Konczyńskiego.

13 kwietnia, po zejściu śniegów, zaobserwowano pierwsze ćwiczenia na Błoniach z udziałem kilku drużyn równolegle – *było ich przynajmniej sześć*⁶¹. Łatwo możemy zidentyfikować jedną z nich: *Jedna grupa miała bluzy czerwono-białe i w jej skład wchodził wyćwiczeni już gracze*. Druga stanowi większą zagadkę: *druga, również wyćwiczona, miała kostiumy niebiesko-czarne i tej samej barwy chorągiewki*. Pozostałe grupy składały się z *chłopców klas niższych* i nie miały koszulek. Odwołując się do innego artykułu z 1907 mówiącego o Tadeuszu Konczyńskim – *On się zajął ukostyumowaniem pierwszych drużyn: akademickiej (niebiescy) i studenckiej (biało-czerwoni)*.⁶² – można by zidentyfikować dwie ekipy trenujące na Błoniach jako Biało-Czerwonych i Cracovię. o niebieskiej barwie koszulek Cracovii wiadomo również ze wspomnień jej zawodnika Józefa Lustgartena: *często padało też powiedzenie „idą „blacharze”, gdyż i tak nas nazywano ze względu na ciemnoniebieski kolor naszych koszul*⁶³. Podobnie, choć z zaskakującym elementem, opisuje kolor koszulek Cracovii jej klubowa monografia wydana w 1937: *»Cracovia« miła barwy niebieskie z białą szarfą*⁶⁴. Pojawiają się tu jednak dwie wątpliwości. Pierwsza – prawdopodobnie również Wisła miała stroje w kolorze niebieskim, choć niestety brak tu źródeł z samego roku 1906 czy 1907, są tylko późniejsze o lat kilkadziesiąt: *barwy jasnoblękitne z kółkiem półczarnym półbłękitnym na lewej piersi*⁶⁵ wspominał swych rywali zawodnik Cracovii Józef Lustgarten. Dość zbliżone wspomnienia miał zawodnik Wisły Roman Wilczyński: *Uchwaliliśmy więc kolor naszych koszulek w kolorze błękitnym z emblematem na lewej piersi, przepołowioną piłkę, w kolorze czarnym w poziomie, przycym kołnierz i manszety wraz spodenkami miały być również koloru czarnego*⁶⁶. Dylemat niebieskie czy błękitne jeszcze osobliwiej rozstrzyga monografia klubowa z 1936 wskazując na... oba te kolory: *niebieskie koszulki o czarnym kołnierzu i czarnych oszewkach na rękawach oraz o czarnem przepołowionym błękitem koszulki kołm na lewej piersi*⁶⁷.

Nie wiemy zatem czy drugą drużyną tego dnia na Błoniach była Cracovia czy Wisła, ale nie wiemy również, czy pierwszą drużyną byli Biało-Czerwoni czy... Cracovia. Doszło bowiem **na wiosnę** do fuzji między tymi klubami, choć nie wiadomo kiedy dokładnie. z *wiosną 1907 r, nastąpiło połączenie dwu najsilniejszych, istniejących klubów tj. »Akademickiego Klubu sportowego Cracovia« i »Mazura« (»Białoczerwonych«). Pod dzisiejszą nazwą »Klub Sportowy Cracovia« powstała wspólna drużyna z barwami »Mazura«*⁶⁸. – tak oto zjednoczenie obu klubów opisano 4 lata później w sprawozdaniu klubowym. Dylemat kto ćwiczył na Błoniach w kwietniu możemy rozstrzygnąć jednoznacznie (Cracovia już po fuzji i Wisła) jeśli zawierzmy wspomnieniom Lustgartena, który pisał: *Wystąpiła więc Cracovia do biało-czerwonych z propozycją fuzji obu klubów co też się wkrótce stało. (...) Na pierwsze więc*

⁶¹ „Czas” nr 86 z 14.04.1907.

⁶² „Czas” nr 268 (wyd. wieczorne) z 21.11.1907.

⁶³ Józef Lustgarten, *Narodziny krakowskiego sportu* [w: *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964].

⁶⁴ *Historia 30 lat KS Cracovia*, Kraków 1937.

⁶⁵ Józef Lustgarten, *Narodziny krakowskiego sportu* [w: *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964].

⁶⁶ Roman Wilczyński, niezatytułowane wspomnienia, Kraków 1967, http://historiawisly.pl/wiki/images/pdf/Wspomnienia_Wilczynskiego.pdf

⁶⁷ *30 lat Towarzystwa Sportowego Wisła w Krakowie*, Kraków 1936.

⁶⁸ *Sprawozdanie Wydziału Klubu Sportowego „Cracovia” z lat 1910-1911*, Kraków 1911.

*treningi wiosenne wyszła Cracovia w białoczerwonych dresach*⁶⁹, a to oznacza, że połączenie tych drużyn miało miejsce przed 13 kwietnia 1907. Całą zaś historię potraktujmy jako pretekst do opowiedzenia o barwach krakowskich drużyn i uzupełnijmy trywialną informacją, że czwarty klub Czerwoni koszulki miał czerwone, a wg wspomnień zawodnika tej drużyny Jana Weyssenhoffa *koszulki czerwone z gwiazdą niebieską*⁷⁰.

Wiosna to również okres pierwszych transferów międzyklubowych, niekoniecznie do końca dobrowolnych. Jak wspomina Tadeusz Kucz, który w 1906 był piłkarzem Biało-Czerwonych: *Ja grałem w „Cracowi” jednak niedługo bo już wiosną 1907 r. na skutek interwencji Prof. Łopuszańskiego, cała pomoc „Cracowi” przeszła do „Wisły”, w której liczbowo przeważali studenci z II Szkoły Realnej*⁷¹. Wspomniany Tadeusz Łopuszański to nauczyciel z tej szkoły i założyciel Białej Gwiazdy.

Kolejna prasowa informacja mówi o **12 maja** i wielkim festynie młodzieży w Parku Jordana w ramach którego zaplanowano *Match foot-balowy (Boisko XII)*⁷². Kolory koszulek przydadzą się do rozpoznania kto w nim grał, *gdyż do walki stanęły 2 kluby foot-ballistów: krakowskiej młodzieży szkół średnich t. z. kluby „niebieskich” i „czerwonych”*⁷³. Rezultatu nie znamy, ale *Walka skończyła się zwycięstwem „czerwonych”, którzy wygrali obie grane z przeciwnikami partye*. Dwie partie to zapewne raczej dwie połowy, zatem wniosek, że Czerwoni pokonali w tym meczu rywala przynajmniej dwoma bramkami. Tylko kogo? Być może niebiescy to Wisła (grająca, przypomnijmy, w błękicie), ale jest też inna możliwość. Cracovia w 1907 miała więcej niż jedną drużynę, a te pozostałe nosiły stroje niebieskie. *Cracovia posiada parę drużyn (...). Barwy Cracovii są: koszula biało-czerwona dla I. drużyny, a ciemnoniebieska dla reszty*⁷⁴. Jak widać po połączeniu zachowano ciemnoniebieskie barwy akademickiej Cracovii dla drużyn innych niż pierwsza. Wspomniana notatka jest z października, ale możliwe, że już z chwilą fuzji powstały dwie drużyny zjednoczonego klubu. Jak widać wspomniały pomysł Cracovii i Wisły by grać w niemal takich samych strojach różniących się tylko odcieniem rodzi problemy nawet wiek później. Nie można też wykluczyć trzeciej opcji, choć chyba mało prawdopodobnej – klub Niebieskich był wymieniany jako jedna z młodzieżowych drużyn, które na wczesnym etapie odpadły z turnieju jesiennego w 1906.

Wiemy za to dobrze, kto grał **2 czerwca** w Bochni. Mecz *między drużynami: krakowską "Czerwonych" a bocheńską "Czarnych"*⁷⁵ wygrali goście 9:0. Brak jednak wiedzy, prócz nazwy, kim byli gospodarze. Przypomnijmy, że w roku 1906 w Bochni mecz zagrały dwie krakowskie drużyny: Biało-Czerwoni i Czerwoni, a celem było właśnie rozpropagowanie footballu, co jak widać udało się.

Kolejny wyjazdowy mecz drużyna Czerwonych rozegrała **16 czerwca** w Tarnowie. *Zwyciężyli zgrani znakomicie Krakowianie, zdobywszy 5 bramek*⁷⁶, nie wiemy jednak, czy i ile zdobyli gospodarze. Trochę zamieszania wprowadza już sama nazwa klubu tarnowskiego – lokalny tygodnik raz określa ich jako *biało-czerwonych*⁷⁷, a drugi raz nazywając *Czerwono-białymi*⁷⁸. Do tego meczu w swoim rocznym sprawozdaniu przyznało się za to tarnowskie II Gimnazjum, wskazując jako uczestnika swoje *Kółko*

⁶⁹ Józef Lustgarten, *Narodziny krakowskiego sportu* [w: *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964].

⁷⁰ „Przegląd Sportowy” nr 43 z 22.05.1936.

⁷¹ Tadeusz Kucz, *Najpierw wyłoniła się Cracovia* [w: *Początki Cracovii. Najstarsi w Polsce, a nawet w Krakowie*, Kraków 2021].

⁷² „Czas” nr 108 z 12.05.1907.

⁷³ „Nowa Reforma” nr 217 z 13.05.1907.

⁷⁴ „Czas” nr 247 (wyd. wieczorne) z 26.10.1907.

⁷⁵ „Nowa Reforma” nr 250 z 04.06.1907.

⁷⁶ „Nowa Reforma” nr 281 z 21.06.1907.

⁷⁷ „Pogoń” nr 23 z 09.06.1907.

⁷⁸ „Pogoń” nr 25 z 23.06.1907.

*zabaw ruchowych*⁷⁹. Jest to to samo gimnazjum i to samo kółko, które w październiku 1906 grało z krakowską drużyną Biało-Czerwonych.

Cracovia w tym czasie organizowała serię zawodów lekkoatletycznych, co wykracza poza tematykę tego biuletynu. Celem było przygotowanie się do specjalnego wydarzenia jakie miało miejsce we Lwowie. Od 28 czerwca do **1 lipca** odbywał się tam huczny zlot towarzystwa gimnastycznego „Sokół” i właśnie na ostatni dzień zaplanowano rozmaite zawody sportowe, z bardziej nas interesujących także mecz piłkarski – najważniejszy mecz sezonu. Ze strony krakowskiej wystąpiła w nim właśnie Cracovia, gospodarzy reprezentowali Czarni, bo właśnie taka nazwa, prócz skrótu I. L. K. P. N., pojawiła się na programie meczowym⁸⁰, dzięki któremu znamy składy obu drużyn. z całą pewnością mecz ten miał miejsce już po fuzji Cracovii i Biało-Czerwonych, bo w składzie widnieją gracze tej drugiej drużyny, w tym jej największa gwiazda i kapitan – Stanisław Szeligowski. Mecz wygrali lwowianie. *Na ostateczny wynik 4:1 na korzyść "Czarnych", złożyły się: pierwsza bramka zdobyta przez naszych w 10 min., druga w 16 min. w pierwszej połowie, jedyna bramka zdobyta przez Kraków w 2 min., trzecia przez naszych w 4 min. i czwarta w 20 min. w drugiej połowie.*⁸¹. Istnieje zdjęcie powszechnie i często prezentowane jako fotografia z tego meczu, ostatnio jednak zgłoszono do niego zastrzeżenia – być może przedstawia ono pojedynek o dwa lata późniejszy. Ciekawostką jest udział w tym meczu dwóch braci Rylskich, Onufrego i Leona – dziedziców polskiego potentata naftowego z Baku – ze znanych dokumentów wynika, że młodszy z nich miał zaledwie lat 15. Mecz ten jest pierwszym meczem, jaki został zapisany w kronikach Cracovii, prowadzonych potem przez dziesięciolecia, a zawierających daty, nazwy rywali, wyniki, skład biało-czerwonych i nazwiska strzelców bramek dla Pasów, w tym również informacje niepublikowane w prasie lub niezgodne z relacjami prasowymi.

Nu uczczeniu Czerdziesiątletnia Sokola-Macierzy.


PROGRAM ZAWODÓW

TOWARZYSTWA
ZABAW RUCHOWYCH

ZE WSPÓŁUDZIAŁEM ODDZIAŁU
KONNEGO SOKOŁA-MACIERZY

I DRUŻYNY PIŁKI NOŻNEJ Z KRAKOWA „CRACOVIA”

W PONIEDZIAŁEK DNIA 1^{GO} LIPCA 1907 R.
NA BOISKU SOKOŁEM O GODZ. 5 POPOŁUDNIU



I. Bieg rozstawni drużynowy, 400 m.
Startują:
1. Stanisław, Kamocki, } („Pogoń I^{ca})
Edwin, Horodyski }
2. Rządki Wilh, Maryan, } (P. II)
Rządki Aleks., Schlarp }
3. Łazkiewicz, Era } („I. Lwowski Klub Piłki
Rządki T., Zabza } Nożnej”)
4. Emeryk, Józwa } (I. L. K. P. N.)
Brenet, Berzer }

II. Partya hockey między drużynami: „I. Lwowski Klub Piłki Nożnej” i „Pogoń”

III. Bieg z płotami na 110 m.
Startują:
1. Era (I. L. K. P. N.), 2. Berzer (I. L. K. P. N.),
3. Wojciechowski (I. L. K. P. N.), 4. Herit (I. L. K. P. N.),
5. Stanisław, pseud. („Pogoń”), 6. Edwin,
pseud. (P.), 7. Maryan (P.), 8. Horodyski (P.),
9. Kuhar sen. (P.), 10. Kuhar jun. (P.), 11. Rządki
Aleks. (P.)

IV. Rzut oszczepem.
Stają:
1. Rządki Tadeusz (I. L. K. P. N.), 2. Herit (I. L. K. P. N.),
3. Edwin (P.), 4. Maryan (P.)

V. Skok w wyż z rozbiegiem.
1. Edwin (P.), 2. Berzer (I. L. K. P. N.), 3. Herit
(I. L. K. P. N.)

VI. Rzut dyskiem.
Stają:
1. Wojciechowski (I. L. K. P. N.), 2. Rządki Tadeusz
(I. L. K. P. N.), 3. Herit (I. L. K. P. N.),
4. Maryan (P.), 5. Edwin (P.), 6. Litwinowicz (P.)

VII. Skok o tyczce.
Stają:
1. Maryan (P.), 2. Edwin (P.), 3. Kuhar sen. (P.),
4. Herit (I. L. K. P. N.)

VIII. Partya palanta między drużynami IV. Gimnazjum i uczniami szkół wydziałowych.

IX. Zawody w piłce nożnej (football association) między drużynami: „Cracovia” a „Czarnych”
„Czarni” I. L. K. P. N.
[Radwanek] (bramkarz)
Rządki Wojciechowski (Obrona – Back)
Berger Scherantz Bourdon (Pomoc)
Bizon Papius Strobach Bilor s. Halkiewicz (atak)
Miller Rylski II, Rylski I, Stoeger Szeligowski (atak)
Kellner Balabuszynski Lustgarten (Pomoc)
Szolz Jachée (Obrona – Back)
Pollak (bramkarz)
„Cracovia”
Sędzia p. A. Hamel.

X. Popisy Oddziału konnego Sokola-Macierzy.

CZŁONKOWIE KOMISJI.
Przewodniczący: p. Dr. W. Hornung.
Pp. Dr. W. Hoinacki, K. Hamering, Harnowit, Christelbauer, Ktośnik,
M. Dudryk, Beihauer, Vogalecky, Niedzwiecki, A. Hamel, Maryanek,
Wisniewski, A. Wałek, T. Wilusz.
Startujący: Pp. Vogalecky i M. Dudryk.
Meta (czas i mierzenie odległości): Pp. Dr. Dudryk, Christel-
bauer, K. Hamering, Beihauer.
Kontrola mierzenia czasu i odległości: Pp. Dr. Hoinacki,
Wałek, Hamel, Ktośnik, Niedzwiecki, Maryanek.
Osobny nadzór: Pp. Wisniewski, Kistryń,
Herold, p. Harnowit.
Lekarze dyżurni: Dr. W. Hoinacki, Dr. K. Hornung.
Zawody odbywały się według regulaminu Tow. Zabaw Ruchowych.
Cęgiar: oszczepu 2 kłg – Dyska 2 kłg.

CENA 10 HALERZY

reprint programu na zawody z 1 lipca 1907

⁷⁹ Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Gimnazjum II. w Tarnowie za rok szkolny 1906/07.

⁸⁰ „Pogoń Lwów 1904-1939. Księga pamiątkowa”.

⁸¹ „Słowo Polskie” nr 309 z 06.07.1907.

Po przerwie wakacyjnej w krakowskiej piłce zaczęło się dziać dużo w zakresie fuzji. w dziedzinie tej aktywność przejawiała tym razem Wisła – jak opisała to klubowa monografia po 30 latach: *Był to bardzo szczęśliwy moment dla »Wisły«, która traciła wtedy gros Wiślaków, udających się na studia wyższe do Lwowa*⁸². Podobnie wspominał powody Wilhelm Cepurski pisząc o fuzji z *inicjatywy prof. Łopuszańskiego, który obawiał się, że jego Wisła się rozleci, bo gracze jej byli abiturientami i na politechnikę musieli wyjeżdżać do Lwowa, bo nie było wtedy politechniki w Krakowie*⁸³ (pierwszą uczelnię techniczną pod Wawelem, Akademię Górniczą, czyli dzisiejszą AGH, cesarz powołał w 1913).

Pierwsza z tych fuzji dziś, z perspektywy historii obu klubów, jawi się zaskakującą. Połączyły się bowiem **we wrześniu** Cracovia i Wisła. Fakt ten został cztery lata później czyli w 1911 opisany w sprawozdaniu władz Cracovii następująco: *w sezonie jesiennym tego roku nie zdarzyło się nic ważniejszego. Do zanotowania byłby jedynie fakt, że we wrześniu połączyły się »Wisła« z »Cracovią«. Przeciwnieństwa i panujący w »Wiśle popęd do rywalizacji nie pozwoliły na trwałe przyłączenie. Po paru tygodniach wystąpiła znowu »Wisła« z »Cracovii*⁸⁴. Dość zbliżony opis znajdziemy w monografiach obu klubów, choć w publikacjach Wisły pomijano ten, nieco wstydlivy dla Białej Gwiazdy, alians i dopiero w 1966 rzecz opisano: *Otóż pod koniec 1907 r. łączyły się piłkarze obu drużyn – Wisły i Cracovii. Jednak symbioza ta trwała tylko kilka tygodni. Zawodnicy Wisły przezwyciężywszy kryzys, rozpoczęli znowu samodzielną działalność*⁸⁵. Odrobinę więcej szczegółów podaje monografia Cracovii z 1937: *Połączenie to na podstawie, którego »Wisła« miała tworzyć drugą drużynę »Cracovii« (...)*⁸⁶. Dodajmy, że funkcjonują w Krakowie ustne przekazy, jakoby przyczyną zerwania fuzji było niedotrzymanie umowy i uczynienie z zawodników byłej Wisły nie drugiej, a trzeciej drużyny Pasów, ale nie ma żadnego potwierdzenia na to, a po raz pierwszy na papierze tę wersję historii opublikowano po 99 latach⁸⁷.

Wydaje się, że prawdziwą przyczyną rozvodu mogła być inna, lepsza oferta dla Wisły. Doszło bowiem **jesienią** do fuzji tej drużyny z Czerwonymi. Odbyła się ona wg wzorów sprawdzonych już przy okazji połączenia Cracovii i Biało-Czerwonych, tzn. jedni dali nazwę, a inni barwy koszulek. *Nas, Czerwonych, ta fuzja niezbyt cieszyła, bo mieliśmy drużynę lepszą i o dużych aspiracjach*⁸⁸ – wspominał W. Cepurski. Dokładna data tej fuzji jest zupełnie nieokreślona, a wspomnienia jej uczestników, zawodników Czerwonych i Wisły, jak i jej opisy w klubowych monografiach są wzajemnie sprzeczne – podawane w nich terminy rozciągają się od jesieni 1906 do końcówki roku 1907. Obie te skrajne daty spokojnie możemy odrzucić, pierwszą z racji meczów Czerwonych z czerwca 1907, a dlaczego drugą wyjaśni się nieco dalej.

23 września w Parku Jordana odbył się *staraniem Klubu Sportowego „Cracovia” Festyn Sportowy w Parku Dra Jordana*⁸⁹, z opłatami 60 halerzy dla członków klubu, a 1 koronę dla pozostałych widzów. Prasa odnotowała z żalem, że zajmowano się tam tylko piłką nożną *bez muzyki*⁹⁰, ponadto narzekała na wilgoć i oziębione powietrze, chwalać jedynie loterię fantową. Niestety nie podała kto z kim grał, ani jaki albo jakie wyniki padły. Nie pomogą tu również wspomniane kroniki Cracovii, bo pomijają one

⁸² *30 lat Towarzystwa Sportowego Wisła w Krakowie*, Kraków 1936.

⁸³ Janusz Kukulski, *Pierwsze mecze, pierwsze bramki...* Kraków 1988.

⁸⁴ *Sprawozdanie Wydziału Klubu Sportowego „Cracovia” z lat 1910-1911*, Kraków 1911.

⁸⁵ *60 lat pod szczęśliwą gwiazdą*, Kraków 1966.

⁸⁶ *Historia 30 lat KS Cracovia*, Kraków 1937.

⁸⁷ Marek Pampuch, *Pany 1906-2006*, Kraków 2006.

⁸⁸ Janusz Kukulski, *Pierwsze mecze, pierwsze bramki...*, Kraków 1988.

⁸⁹ „Głos Narodu” nr 427 z 21.09.1907.

⁹⁰ „Głos Narodu” nr 430 z 23.09.1907.

mecze wewnętrzne i te o charakterze treningowym. Odnotujmy za to pierwsze użycie nazwy „Klub Sportowy Cracovia”⁹¹ (w niektórych dziennikach z dużej, w innych z małej litery).

Festyn sportowy. Dnia 22 b. m. odbędzie się staraniem klubu sportowego „Cracovia“ festyn sportowy w Parku dra Jordana. Na program złożą się match footballowy, zawody w lekkiej atletyce, oraz nie spodzianki festynowe. Zwycięzcy w zawodach otrzymają nagrody w medalach. Wpisy dla członków klubu wynosi 60 hal., dla gości 1 kor. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje sekretaryat klubu w Parku dra Jordana. Dochód przeznaczony na rozwinięcie sportu zimowego.

„Nowiny” nr 253 z 22 września 1907

Tymczasem na wyjazdowej mapie krakowskich drużyn pojawiły się bowiem dwa kolejne miasta. Pierwszy z nich to Rzeszów, gdzie **29 września** doszło do meczu *między championami krakowskimi a rzeszowskimi*⁹². o wyniku napisano bardziej niż zwięźle: *młodzież Krakowa wyszła górą*⁹³, bardziej skupiając się na zbyt wysokiej (50 halerzy) cenie za wstęp i małym zainteresowaniu spotkaniem. Krakowska prasa nie zauważyła tego meczu i nie wiadomo, kto w nim grał ze strony gości. Mecz przypisuje się Wiśle, podając wynik 0:10 wynikający jakoby ze wspomnień Wilhelma Cepurskiego. Prasa rzeszowska rok później przy okazji innego meczu z Wisłą II przypomniła, że w *stosunku do takiej samej partyi zeszłorocznej (...)* w zeszłym roku *bowiem wszystkie punkty zwycięskie zostały przy drużynie krakowskiej*⁹⁴, co wydaje się potwierdzać 0 bramek po stronie gospodarzy, ale nie rozjaśnia dostatecznie, kim byli goście w 1907. Monografia Wisły z 1936 podała bilans meczów za 1907 – tylko 1 mecz i to błędny, bo ten z czerwca wygrany 9:0 w Bochni przez Czerwonych. Możliwe, że mecz ten toczyła nie pierwsza, a druga drużyna Wisły i stąd jego pominięcie.

Kolejny, a może wcześniejszy, bo dziennej daty brak, wyjazdowy mecz ma miejsce w Wadowicach z **początkiem roku szkolnego**. Tak termin ten określa sprawozdanie wadowickiego gimnazjum, podając, że *przypatrywaliśmy się zawodom naszych footballistów z drużyną krakowską na tutejszych błoniach*⁹⁵. Tu znów nie wiadomo kim byli goście. Na udział Wisły w tym meczu, wynik 0:7 i rok 1907 wskazał po 59 latach jej były piłkarz Roman Wilczyński⁹⁶, opowiadając przy tej okazji o zgubionym przez sędziego kaloszu i rzekomo powstałym z tego powiedzeniu „sędzia-kalosz”. i chyba tylko jako anegdotę trzeba potraktować tę wypowiedź Wilczyńskiego, zwłaszcza, że inne jego wypowiedzi każą co najmniej powątpiewać w jego wiarygodność. Według monografii Wisły z roku 1936 klub ten grał *mecz z Wadowickim Kołem Sportowym, uwieńczony zwycięstwem 7:0*⁹⁷, lecz w roku 1906 (co raczej wykluczyć możemy, bo nie ma śladu takiego spotkania). w prasie krakowskiej mecz został pominięty, acz w październiku 1907 pojawiła się wzmianka wskazująca na inny krakowski klub: *„Cracovii” to należy zawdzięczyć zaszczerpiecie footballu w Tarnowie, Wadowicach, a do Bochni posyła Cracovia trenera do*

⁹¹ „Nowa Reforma” nr 433 z 20.09.1907

⁹² „Głos Rzeszowski” nr 35 z 01.09.1907.

⁹³ „Głos Rzeszowski” nr 40 z 06.10.1907.

⁹⁴ „Głos Rzeszowski” nr 41 z 11.10.1908.

⁹⁵ *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Wadowicach za rok szkolny 1908.*

⁹⁶ „Echo Krakowa” nr 292 z 13.12.1966.

⁹⁷ *30 lat Towarzystwa Sportowego Wisła w Krakowie, Kraków 1936.*

piłki nożnej i lawn tennisu⁹⁸. Mecz w Tarnowie istotnie Pasy grały, zatem i w Wadowice wątpić nie ma powodu. Ale może chodzi o jakiś inny, wcześniejszy mecz? Pozostawmy zatem rzecz nierozstrzygniętą.

Wróćmy za to do fuzji Czerwonych z Wisłą, która musiała mieć miejsce przed **13 października**. Na ten dzień bowiem zapowiedziano w Parku Jordana turniej piłkarski, a jednym z wymienianych uczestników jest pierwsza drużyna Wisły grająca już w strojach czerwonych, a nie niebieskich. *Do zawodów stają: III drużyna „Wisły” (kolor niebieski) przeciw IV drużynie „Wisły” (biało-nieb.); i drużyna „Wisły” (czerwoni) przeciw klubowi „Wawel”; III drużyna „Wisły” (zielono-czerwoni) przeciw klubowi „Czarnych” z Bochni*⁹⁹. Dwie trzecie drużyny to zapewne pomyłka drukarska i jedna z nich powinna być II drużyną (zielono-czerwona, co wyjaśnimy potem). Nie wiadomo nic o drużynie nazywanej Wawel (znany krakowski klub o tej nazwie założono w roku 1919), a Czarnych z Bochni już tu wspominaliśmy i nadal możemy przy nich postawić ten sam znak zapytania. Nie wiadomo, czy turniej ten doszedł do skutku, brak z niego jakichkolwiek relacji.

— **Match footballowy** odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie pół do 3 w parku Jordana. Uczestniczyć będą trzy drużyny klubu: „Wisła“, klub „Wawel“ i klub „czarnych“ z Bochni. Sądzić będzie p. Łopuszański. Wstęp 40 halerzy. Dla studentów i dzieci 20 halerzy.

„Głos Narodu” nr 463 z 13 października 1907

Tydzień później, **20 października**, mamy zapowiedziane dwa turnieje i dlatego niektórzy badacze je mylą, zlewając w jeden. Zapowiedziane są *Wielkie jesienne zawody w piłce nożnej kółka miłośników sportu „Wisła”*¹⁰⁰, co zapewne jest kontynuacją rozgrywek sprzed tygodnia lub przeniesieniem ich na nowy termin. Zapowiedziano też drugi turniej z udziałem zupełnie innych drużyn: *klub Zielonych przeciw klubowi Niebieskich (...); klub Różowych przeciw klubowi Różowo-Niebieskich (z Wieliczki)*¹⁰¹. Meczom przygrywać miała orkiestra wojskowa 56 pułku. Od razu zapowiedziano również, że w razie niepogody turniej zostanie przesunięty na następną niedzielę. i tu znów nie wiemy, czy mecze te doszły do skutku. Co do uczestników można zgadywać, że klub „niebieskich” to rezerwowi Cracovii lub Wisły. Acz i tu przypomnieć trzeba, że ci sami lub inni Niebiescy przegrali mecz z 12 maja 1907, a ci sami lub jeszcze inni brali udział w turnieju jesiennym w 1906. Nie wiadomo, kim byli Zieloni, po raz pierwszy obecni na łamach prasy. Różowo-Niebiescy z Wieliczki też stanowią zagadkę, być może to Niebiesko-Różowi, którzy byli uczestnikiem turnieju jesiennego w 1906, albo połączenie tych dwóch kolorów było wyjątkowo modne. Więcej wiadomo o Różowych – po 14 latach „Przegląd Sportowy” w pośmiertnym biogramie Antoniego Poznańskiego napisał o nim: *Jako uczeń 3-ciej klasy gimn. V tworzy w jesieni 1907 r. drużynę „różowych”, złożoną wyłącznie z jego kolegów, między którymi znajdowali się także Synowiec (Cracovia) i Silberspitz (obecnie w Makkabi). w rok później widzimy go już w pierwszej drużynie „Wisły”, skąd wiosną 1910 r. przechodzi do „Cracovii”, której pozostał już wiernym do końca*¹⁰². Informacje te możemy uznać za wiarygodne, skoro wzmiankowany Tadeusz Synowiec był wówczas tegoż „Przeglądu Sportowego” twórcą i redaktorem naczelnym. Nie tylko Poznański przeszedł do Wisły, a cała drużyna – tak przynajmniej utrzymywała w 1936 monografia Towarzystwa Sportowego:

⁹⁸ „Czas” nr 247 (wyd. wieczorne) z 26.10.1907.

⁹⁹ „Nowa Reforma” z 13.10.1907.

¹⁰⁰ „Głos Narodu” nr 476 z 19.10.1907.

¹⁰¹ „Czas” nr 241 (wyd. wieczorne) z 19.10.1907.

¹⁰² „Przegląd Sportowy” nr 4 z 11.06.1921.

w ślad za krokiem klubu »Czerwonych« przystępuje do »Wisły« drużyna »Różowych«¹⁰³. Temu z kolei przeczył już wcześniej bo w 1923 sam Synowiec (napastnik) wspominając, że co prawda incydentalnie zagrał dwukrotnie jako... bramkarz w rezerwach Wisły, ale *Stąd poszło, że klub ten oficjalnie uznaje mnie za swego wychowanka, (...) zagrałem i poszedłem swoją drogą, a do Wisły nigdy się nie zgłaszałem jako gracz czy uczestnik. Wychowała mnie nie Wisła, lecz błonia, których byłem narówni z tylu innymi wolnym obywatelem*¹⁰⁴. Być może zatem nie tyle fuzja Wisły z Różowymi miała miejsce, co raczej przeszedł do niej sam jeden tylko Poznański.

Możliwe, że turniej Wisły trwał nadal albo nadal był przekładany. Odwołajmy się tu do artykułu z **26 października**, gdzie tak napisano o Wiśle: *Jest to klub posiadający cztery umundurowane drużyny, z tych I. drużyna czerwoni, II. czer.-ziel, III. niebiescy, IV. biało-niebiescy. Reszta drużyn nieumundurowana. „Wisła” – to przeważnie drużyny footballowe, nie uprawiające wcale innych sportów. w bieżących tygodniu rozgrywają oni między sobą match'e międzydrużynowe, przyczem spodziewana jest tylko zmiana taka, że biało-niebiescy (IV) pobiją niebieskich (III)*¹⁰⁵. Przypomnijmy, że kolor niebieski to kolor Wisły jeszcze przed zjednoczeniem. Fakt, że nosiła go po fuzji dopiero trzecia drużyna wskazuje, że być może rację miał Cepurski pisząc, że Czerwoni byli lepszą drużyną i prawdopodobnie sportowa pozycja byłych wiślaków nie była zbyt wysoką w połączonym klubie.

Więcej meczów już w Krakowie nie zapowiadano, sporo pisano o zamierzeniach Cracovii co do sportów zimowych (ślizgawka, saneczki i *rennwolffy*), ale to już wykracza poza tematykę tego biuletynu. Pod koniec października w dzienniku „Czas” ukazał się za to, cytowany tu już poprzednio, obszerny artykuł przeglądowy¹⁰⁶ opisujący futbol krakowski. *Odnotujmy z niego jeszcze parę istotnych informacji. w Krakowie mamy sport piłki nożnej już dość silnie rozwinięty. Istnieją dotychczas dwa kluby: akademicki klub sportowy „Cracovia” i klub gimnazjalny „Wisła”.* o Pasach podano również nieco informacji organizacyjnych: *Przewodniczącym klubu i kapitanem I. drużyny jest p. Müller, słuchacz praw, a chodzi tu o Bernarda Millera, późniejszego zawodnika łódzkiego ŁKS-u. w tekście pada również zdanie, które sto lat później będzie wielokrotnie przypomniane w sporze o starszeństwo: Wisła jest klubem młodszym.*

Zaznaczone w tym artykule istnienie na koniec 1907 tylko dwóch klubów piłkarskich w Krakowie jest znaczące w stale powracającym w różnych publikacjach problemie istnienia trzeciego, jakim miałyby być Juvenia z datą powstania 8 grudnia 1906. Tego dnia nic jednak nie powstało, a odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Polskiego Związku Katolickich Uczniów Rękodzielniczych (późniejsza nazwa to Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej), który powstał na podstawie statutu zatwierdzonego 15 listopada 1906 w wyniku przekształcenia w prawne stowarzyszenie działającej od 1897 jezuickiej organizacji o nazwie „Opieka św. Stanisława Kostki nad Młodzieżą Terminatorską”¹⁰⁷. Właśnie rok 1907 jest wskazywany jako rok powstania przy PZKUR pierwszych drużyn piłkarskich mających być zalążkiem Juvenii. A teraz cytaty z cytatem w środku:

W sprawozdaniu „Opieki” (...) spotykamy (...) wzmianki o działalności sportowej młodzieży rzemieślniczej. w następnym sprawozdaniu za rok 1907-y 2/ na str. 6 i 7 i 18 znajdujemy już szczegóły tej działalności. Czytamy: „Zaprowadzono klub footballistów, składający się z trzech drużyn: „Różowych”, „Niebieskich” i „Żółtych”. (...)”. Pod datą 30-go czerwca 1907 r. znajdujemy wzmiankę, że „Klub footballowy otrzymał zaproszenie od klubu sportowego „Wisła” na rozegranie zawodów, a 25-go sierpnia klub „Niebieskich” rozgrywa mecz z „najstawniejszym w Krakowie klubem „Czarnych”, zaś 3-go października klub Różowych” rozgrywa na zaproszenie studentów mecz w Wieliczce”.

¹⁰³ 30 lat Towarzystwa Sportowego Wisła w Krakowie, Kraków 1936.

¹⁰⁴ „Przegląd Sportowy” nr 51 z 23.12.1923.

¹⁰⁵ „Czas” nr 247 (wyd. wieczorne) z 26.10.1907.

¹⁰⁶ „Czas” nr 247 (wyd. wieczorne) z 26.10.1907

¹⁰⁷ Małgorzata Jacko, Powstanie i działalność Parku Juvenia w latach 1911-1939

Powyższe to nieco skrócony przeze mnie zapis z pełnego ręcznych dopisków i skreśleń maszynopisu¹⁰⁸ z roku 1966, którego autor powołuje się, bardzo szczegółowo, bo z podaniem stron, na sprawozdania bądź to jeszcze „Opieki”, bądź już PZKUR. Rzecz w tym, że oryginału tego sprawozdania z 1907 brak. Brak też prasowego potwierdzenia wspomnianych meczów. Same informacje wprowadzają zaś nieco zamęt. Dziwi nazwanie klubu Czarnych *najstawniejszym w Krakowie*. Owszem, w roku 1906 była drużyna o tej nazwie, określana jako rzemieślnicza, grała mecze we wrześniu i potem w turnieju jesiennym, ale głucho o niej w roku 1907. Józef Lustgarten w swych wspomnieniach napisał jednak: *w turnieju brała udział drużyna rzemieślnicza, właściwie bez nazwy, która następnie utrzymywała się długie lata w rządzie niezłych klubów Krakowa*¹⁰⁹, co wskazuje, że być może przetrwali. Zaryzykuję jednak tezę, że być może Czytelniku znasz sławniejsze od Czarnych kluby w Krakowie. Czy dane z maszynopisu są prawdziwe? Sprawozdania z 1907 brak, ale jest dostępne sprawozdanie z 1908¹¹⁰. Sprawdziłem. Zamieszczone w maszynopisie fragmenty mają dwudzielny charakter – pierwsza część to informacje ogóle o sportowcach, druga część zaś to zdarzenia przypisane do konkretnych dat. Informacje ogóle faktycznie znajdują się w sprawozdaniu PZKUR za 1908 i są przepisane do maszynopisu wiernie, ale rzekomych cytatów z podanymi datami tam... nie ma. w kalendarium są zupełnie inne daty, są też takie o futbolu, których autor nie cytuje. Czy Tadeusz Dalewski, korzystał z jakichś innych materiałów, czy ubarwił rzeczywistość fikcją?

Na liście drużyn PZKUR widnieją Różowi, ale rzemieślnicy z Różowych to raczej nie ci sami Różowi od Antoniego Poznańskiego i jego kolegów z V Gimnazjum. Wedle sprawozdań PZKUR z roku 1908 i 1910¹¹¹ ich Różowi nadal istnieli, zmieniając jedynie nazwę na Polonia. Zatem możliwe, że i Niebieskich w PZKUR mamy innych. Odnotujmy za to nowy kolor – Żółtych. Był już taki klub w roku 1906, ale ten ma być świeżym z 1907. Zaiste kolorowy to był rok.

W poniższej tabeli zebrałem wszystkie potwierdzone mecze krakowskich drużyn w 1907, kursywą oznaczyłem mecze zapowiedziane, co do których brak potwierdzenia, że się odbyły.

lp.	data	miejsce	rywale	wynik
1	12 maja	Park Jordana	Czerwoni – Niebiescy	1
2	2 czerwca	Bochnia	Czarni Bochnia – Czerwoni	0:9
3	16 czerwca	Tarnów	II Gimnazjum Tarnów – Czerwoni	2
4	1 lipca	Lwów	Czarni Lwów – Cracovia	4:1
5	23 września	Park Jordana	Cracovia – ?	
6	29 września	Rzeszów	„championi” Rzeszów – ?	2
7	jesień	Wadowice	Gimnazjum Wadowice – ?	
8	<i>13 października</i>	<i>Park Jordana</i>	<i>Wisła III – Wisła IV</i>	
9	<i>13 października</i>	<i>Park Jordana</i>	<i>Wisła – Wawel</i>	
10	<i>13 października</i>	<i>Park Jordana</i>	<i>Wisła II – Czarni Bochnia</i>	
11	<i>20 października</i>	<i>Park Jordana</i>	<i>Zieloni – Niebiescy</i>	
12	<i>20 października</i>	<i>Park Jordana</i>	<i>Różowi – Różowo-Niebiescy Wieliczka</i>	
13	<i>po 20 października</i>		<i>Wisła III – Wisła IV</i>	

¹⁰⁸ Tadeusz Dalewski, *Rodowód KS Juvenia i 60-cio letnie działanie (zarys historii)*

¹⁰⁹ Józef Lustgarten, *Narodziny krakowskiego sportu* [w: *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964].

¹¹⁰ *Sprawozdanie z Działalności Polskiego Związku Katolickich Uczniów Rękodzielnicych w Krakowie za rok 1908*

¹¹¹ *Sprawozdanie z Działalności Polskiego Związku Katolickich Uczniów Rękodzielnicych w Krakowie za rok 1910*



„Korner”

Wydawca: Ogólnopolskie Stowarzyszenie Historyków i Statystyków Piłki Nożnej

Redaktor naczelny: Artur Fortuna

Kontakt: fortart@gazeta.pl